

## SŁOWO WSTĘPNE



Okupacyjna pocztówka ze zmienioną nazwą Rynku na Adolf-Hitlerplatz

**Wojna zmienia życie ludzi.** I choć w tym stwierdzeniu nie ma niczego odkrywczego, musimy je sobie powtarzać i przypominać. Szczególnie dlatego, że z czasem, gdy odchodzą jej bezpośredni świadkowie, zaciera się świadomość tego, jakim strasznym czasem jest wojna. Należy to przypominać, przywołując właśnie losy konkretnych osób. Nie liczby, statystyki, a właśnie **konkretne życiorysy** tych, na których życie wojna miała bezpośredni wpływ. I których zmieniła bezpowrotnie, odbierając dzieciństwo, beztroską młodość, życie rodzinne.

Zapraszamy Państwa do obejrzenia wystawy. Zachęcamy także do rozmowy na temat II wojny światowej z najbliższymi, na temat losów rodziny. Mamy wyjąt-

kową okazję, by pokazać dzieciom i młodzieży, do czego prowadzi nienawiść, do czego prowadzi odmawianie jednym człowieczeństwa i wywyższanie drugich.

Poległym, pomordowanym, zamęczonym w obozach koncentracyjnych i zaginionym należy się pamięć. Pamiętając o nich i opowiadając ich historie, najlepiej oddajemy im hołd.

Cześć wszystkim, których poświęcenie i ofiara życia sprawiła, że możemy się cieszyć wolnością!

Przewodniczący Rady Miejskiej

*Jan Kurant*  
Jan Kurant

Burmistrz Kcyni

*Marek Szaruga*  
Marek Szaruga

Kcynia, w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej  
wrzesień – październik 2019 r.



W czerwcu 2019 r. Dźwiękowe Archiwum Kcyni zaprosiło mieszkańców do wspólnego stworzenia wystawy pn. „Losy kcynian w czasie II wojny światowej”. Jest to wystawa przygotowana z materiałów udostępnionych przez mieszkańców, historii, którymi się podzielili, albumów rodzinnych, pamiątek i dokumentów, które pieczołowi-

cie przechowują. Wykorzystane zostały także zasoby DAK zgromadzone na przestrzeni ostatnich lat. Termin „kcynianie” rozumiany jest rozszerzająco, wzbogaca w ten sposób materiał o wojenne losy osób, które do gminy Kcynia trafiły także po zakończeniu działań wojennych, o tych, których wydarzenia skierowały tutaj przypadkiem, czyniąc ich „na chwilę” mieszkańcami Kcyni – jak choćby sześćioletnią Łucję z Miasteczka Krajeńskiego.

Udział mieszkańców w tworzeniu tej wystawy przesądza o jej **wyjątkowości**. Dziękujemy wszystkim, którzy pozytywnie odpowiedzieli na zaproszenie Dźwiękowego Archiwum Kcyni i obdarzyli swoim zaufaniem. Często w rozmowach padało sformułowanie, że tym osobom, których życie zostało ukształtowane przez wojenne wydarzenia, winni jesteśmy pamięć. Niniejsza wystawa jest próbą realizacji tej powinności.

Justyna Makarewicz  
Pomysłodawczyni wystawy



## KALENDARIUM WYDARZEŃ - II WOJNA ŚWIATOWA W KCYNI I OKOLICY<sup>1</sup>

# 1939 r.



### 1 WRZEŚNIA

Porucznik Seweryn Semrau, dowódca plutonu w kcyńskim Batalionie Obrony Narodowej, odbiera telefoniczny meldunek o napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Bombardowanie Samodzielnego Punktu Oporu „Dobieszewo”.

Przez miasto przejeżdżają uciekinierzy z Wyrzyska i przygranicznych miejscowości. Dołączają do nich kcyńianie.

Pierwsze bombardowania w mieście – bomba zamiast trafić w wiadukt kolejowy trafiła w cegielnię.

### 2 WRZEŚNIA

Dowódca 26. DP rozkazuje BON Kcynia bronić miasta, barykadując drogi wylotowe. Żołnierze obsadzają odcinek okopów przy cegielni Winkla i rów na drodze w stronę Nakła nad Notecią.

Ewakuacja administracji. W dalszej kolejności planowano ewakuację urzędników i nauczycieli z rodzinami.

Aresztowanie wpływowych Niemców z okolicy (wśród internowanych: Eugen Neumann z Suchoręcza, dr Georg Busse z Tupadł, pastor Heinz Werner z Kcyni) na podst. ustawy z 1937 r. o unieszkodliwieniu elementów niebezpiecznych. Internowanych osadzono w kcyńskim więzieniu, a następnie przetransportowano do Inowrocławia. Część internowanych została zwolniona do domu, np. Eugen Neumann, który został zabity w drodze powrotnej w dniu 5 września 1939 r. w okolicach Pakości. Pozostali zostali wagonami bydłocymi przewiezieni w kierunku Łowicza. Dojechali do Włocławka, potem dalszą drogę pokonywali pieszo. Szybkie przemieszczanie się wojsk niemieckich udaremniło dalsze internowanie – zostali uwolnieni w okolicach Łowicza.

### 4 WRZEŚNIA

Wycofanie się wojska polskiego.

W nocy z 3 na 4 września polskie oddziały otrzymują rozkaz gen. T. Kutrzeby do opuszczenia Punktu Oporu „Dobieszewo”. Przechodzą przez Kcynię w kierunku pośredniej linii obrony w okolicy Królikowa. Odwrót zamykała miejscowa Kompania BON „Kcynia”. Żołnierze niszczą wiadukt kolejowy.

Miejscowi Niemcy dają znaki niemieckiemu lotnictwu – podpalają stogi i stodoły.

Pastor kcyński Heinz Werner zostaje zabity przez Polaków w więzieniu w Inowrocławiu.

### 6 WRZEŚNIA

Do Kcyni od strony Nakła nad Notecią wchodzi wojska niemieckie, rozpoczyna się okupacja wojskowa. Utworzone z miejscowych Niemców oddziały Selbstschutzu rewidują powracających z ucieczki Polaków w poszukiwaniu broni. Trwa prześladowanie ludności cywilnej w okolicznych miejscowościach: Dębogórze, Jeziorkach, Sipiorach, Tupadłach, Kowalewku, Łankowicach, Weronice, Iwnie. Część powracających z ucieczki zostaje aresztowana i przewieziona do Kcyni lub trzymana w zamknięciu w szkołach w Kowalewku i Sipiorach. Wielu jest bitych, następnie mordowanych.

Pierwsze aresztowania Polaków. Szczególny obszar zainteresowania okupanta stanowią przedstawiciele elity: lekarze, nauczyciele, duchowieństwo, członkowie organizacji społecznych, urzędnicy. Nadejście armii niemieckiej było wykorzystywane przez miejscowych Niemców do uregulowania osobistych porachunków, często miały one charakter zatargów sąsiedzkich.

W kamienicy p. Kozłowskiego (Rynek 14) utworzona zostaje Komendantura, gdzie odbywają się brutalne przesłuchania. Polacy są zwożeni także z okolicy Kcyni.

Osoby wracające z ucieczki miały obowiązek stawić się w Komendanturze.

<sup>1</sup> Opracowane na podstawie: *II wojna światowa w Kcyni. Zarys działań militarnych we wrześniu 1939 r.* Stanisław Pilarski. Artykuł opublikowany na stronie [www.dzwiekowearchiwum.kcynia.pl](http://www.dzwiekowearchiwum.kcynia.pl), *Dzieje Kcyni i okolic* Wł. Jastrzębski (red.), Kcynia 1993, *Swastyka nad Szubinem. Pamiętnik nauczyciela*. Jan Jankowski, Wyd. Poznańskie 1961, *W cieniu pałacu. Historia rodziny Koerner ze Stołężyna*. Anna Wagner, Stołężyn 2016, *Kcynia*. Alojzy Szudrowicz, Kcynia 1996.





## KALENDARIUM WYDARZEŃ

1939 r.

### 15 WRZEŚNIA

Robotnik z młyna Józef Kruczek ciężko pobity, a następnie publicznie rozstrzelany pod murami klasztoru za to, że Niemcy znaleźli przy nim brzytwę.



### 16 WRZEŚNIA

Niemcy spalili kcyńską Synagogę.

Niemcy zamordowali burmistrza Kcyni Stefana Drożdżyńskiego.

### 17 WRZEŚNIA

**Zamordowanie Żydówek** - Niemcy nakazali Żydom zgromadzić się na Rynku. Przyszły same kobiety: nie jest jasne, gdzie byli mężczyźni, być może nie wrócili jeszcze z ucieczki. Nakazano wcześniej, by Żydówki przyniosły ze sobą kosztowności i pieniądze, które im zabrano. Zostały one oskarżone o spalenie bożnicy i otoczone przez żołnierzy. Ulicą Strażacką popędzono je ku piasnickiemu wzgórzu za miastem, gdzie zostały rozstrzelane. Były to m.in.: Berta Cohn, matka i córka Korczyńskie, Róża Jacoby, Flora Landsberger, Berta Loewy, Betty Sara Süsskind, Ilza Morga Süsskind.

Wyznaczenie zakładników, których życie miało gwarantować zaprzestanie dokonywania przez Polaków ataków na Niemców.

### 25 PAŹDZIERNIKA

Okupację wojskową zastępuje okupacja cywilna. Na podstawie dekretu z dnia 8 października 1939 r. tworzy się Okręg Rzeszy Poznań (*Reichsgau Posen*).

### GRUDZIEŃ

Początek wysiedleń ludności cywilnej. Pierwsze transporty odjeżdżają 5, 6 i 16 grudnia. Polacy z ziem, których przeznaczenie zostało już przesądzone – tzn. tych, które miały być bezpośrednio włączone do III Rzeszy, są przesiedlani na obszar Generalnej Guberni. Ich gospodarstwa, mieszkania i sklepy obejmują Niemcy przybywający na ten teren m.in. z terenów nadbałtyckich.

1940 r.

### STYCZEŃ

Utworzenie Kraju Warty (*Reichsgau Wartheland*), bezpośrednio włączonego w obszar III Rzeszy. Kcynia i okolice częścią Kraju Warty.

Dalsze wysiedlenia miejscowych Polaków.

### KWIECIEŃ

Wśród zamordowanych w Katyniu, Ostaszkowie, Starobielsku i innych miejscach kaźni oficerowie pochodzący z Kcyni i okolic m.in.: Stefan Kowalski, Tadeusz Pietrykowski, Karol Santarius, Wincenty Pietrykowski, Józef Pituła, Józef Czerwiński.

### MAJ

Aresztowania kcyńian i wywózka do Dachau.

1942-1945 r.

Konrad Mensing, szef okręgowy NSDAP zostaje burmistrzem Kcyni (*Amtskommissar*).

Prześladowania Polaków, terror, bicie, przymusowe wywózki na roboty do Rzeszy, zmuszanie do pracy w niedzielę.

Niepewność losu: w każdej chwili można było paść ofiarą niemieckiej nienawiści do Polaków.

W Kcyni funkcjonuje Arbeitskommando stalagu XXI B w Szubinie. Pracują w nim jeńcy alianccy.

1945 r.

### STYCZEŃ

Amtskommissar Mensing zabrania Niemcom opuszczania miasta pod groźbą kary.

Ucieczka amerykańskich jeńców z oflagi w Szubinie. Jeńcy docierają w okolice Kcyni, gdzie pomocy udzielają im miejscowi Polacy.

Ucieczka Niemców z Kcyni i okolic.

22.01.1945 r. – wyzwolenie Kcyni przez żołnierzy I Frontu Białoruskiego.

### LUTY-CZERWIEC

Wysiedlenia Niemców. Nieomal całe wsie w gminie Kcynia (m.in. Iwno, Nowa Wieś Notecka, Ludwikowo, Weronika, Paulina) zostają puste. Gospodarstwa obejmują repatrianci zza Buga, którzy w wyniku zmiany granic tracą swoje majątki na wschodzie i przyjeżdżają transportami kolejowymi na tzw. Ziemie Odzyskane i północne ziemie Polski.

Powroty kcyńian z wysiedlenia.



## PRZED WYBUCEM WOJNY



Święto Morza, 1939 r.

Upalne lato 1939 r. upłynęło na **nerwowym oczekiwaniu na to, co nastąpi...** było tak również w Kcyni.

*Najwyraźniej wygrywamy wojnę nerwów. „Nie potrzebujemy się martwić, bo jesteśmy gotowi...” (Dziennik Bydgoski). Mimo to nasłuchujemy. Dobrze to widać chociażby na bydgoskiej ulicy przed składem aparatów radiowych. Trudno przejść tamtędy, gdy muzyka ustaje, a spiker podaje wiadomości południowe albo popołudniowe. Na chodniku gromadzą się wtedy tłumy tych, którzy chcą się dowiedzieć, czy to już... Ale nie – przecież w gazetach pisali, że fala napięcia opadła i nic się wydarzyć nie może.<sup>2</sup>*

Kcynia z racji swojego przygranicznego położenia była bezpośrednio narażona na atak niemieckich wojsk. Należy pamiętać, że **przed wojną miasto leżało w odległości 40 km od granicy**. Fakt ten przesądzał zarówno o intensywnych przygotowaniach militarnych, włączeniu Kcyni w obszar działania Armii „Poznań” (konkretnie 26. Dywizji Piechoty) jak i zaangażowaniu w przygotowania szpiegowskie i dywersyjne miejscowych Niemców, którzy czekali na wkroczenie wojska, a po wkroczeniu dawali mu umówione sygnały. Hans Freiherr von Rosen, właściciel Grocholina, u którego przed wojną odbywały się szkolenia paramilitarne, powiedział: *My Niemcy żyjący w Polsce, we wrześniu 1939 roku witaliśmy niemieckie wojska jako wybawców.<sup>3</sup>*

**Bolesław Kierejewski, kcyński przedsiębiorca, tak po latach opisywał atmosferę tamtych letnich dni: <sup>4</sup>**

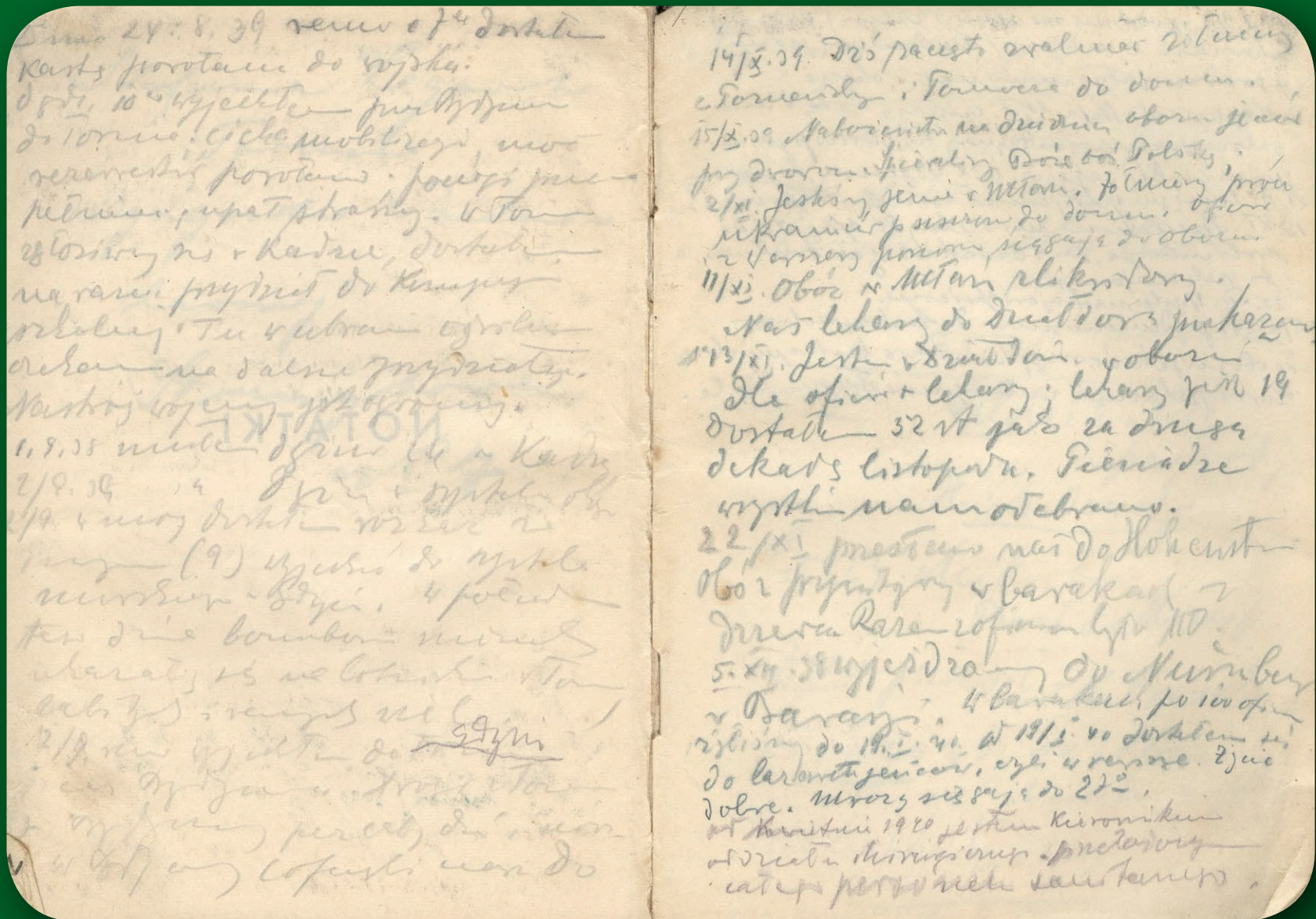
*Na ataki Hitlera latem 1939 r. zapowiedziana była oficjalna odpowiedź ministra Becka <sup>5</sup> z Warszawy, a ludności polskiej polecano, żeby jak będzie minister przemawiał, wystawić na parapetach otwartego okna aparaty radiowe, żeby cała ulica słuchała.*

*A minister Beck mówił tak:*

*- Nie chcemy wojny! i bardzo wysoko cenimy pokój! Jednak nie za wszelką cenę! Tą ceną jest honor ojczyzny!*

*Były oczywiście wielkie brawa. Pamiętam bardzo dokładnie te słowa. Babcia nasza też jeszcze żyła i słuchała te wypowiedzi. [w rzeczywistości przemówienie min. Becka miało miejsce 5 maja 1939 r.]*

W ostatniej dekadzie sierpnia wielu z mężczyzn otrzymało **karty mobilizacyjne**.



notatnik dr. Jedwabnego

**Dr Stanisław Jedwabny, kcyński lekarz, w swoim notatniku <sup>6</sup> pisał:**

*Dnia 24.8.39 rano o 7. dostałem kartę powołania do wojska. O godz. 10 wyjechałem przez Bydgoszcz do Torunia. Cicha mobilizacja, moc rezerwistów powołano; pociągi przepełnione, upał straszny. W Toruniu zgłosiwszy się w kadrze otrzymałem na razie przydział do kompanii szkolnej. Tu w ubraniu cywilnym czekam na dalsze przydziały. Nastroj wojenny jest ogromny.*

**Bolesław Kierejewski tak opisywał okoliczności mobilizacji:<sup>7</sup>**

*24.8.1939 W godzinach rannych pojechałem tego dnia autobusem do Bydgoszczy. Kiedy na dworcu autobusowym w Bydgoszczy autobus stanął, zawiadowca otworzył pierwszy drzwi i powiedział:*

*- Czy jest w autobusie p. Kierejewski z Kcyni?*

*Ja jestem, odezwałem się. Natychmiast mam wracać, bo w domu czeka na mnie karta mobilizacyjna] celem wstawienia się w pułku.*

*Miałem powrotny autobus za 1 godz. i tym wróciłem do domu. Okazało się, że siostra moja, gdy otrzymała tę kartę mobilizacyjną, poszła do sąsiada obok naszego domu, który posiadał telefon i zawiadomiła, że ja pojechałem do Bydgoszczy, a ten zawiadomił zawiadowcę stacji autobusowej, że ja tam pojechałem. Po powrocie do domu przygotowałem sobie walizeczkę i żegnając się, matka płakała, poszedłem na dworzec kolejowy, na którym na pociąg specjalny czekało chyba 200 osób. Było bardzo dużo moich bliskich kolegów. Wszyscy jechali do Bydgoszczy, a dalej w inne kierunki. Jeszcze w Bydgoszczy byliśmy (kilku z nas) na obiedzie w restauracji. Ja jechałem do Grudziądza, żeby wstawić się w 18 pułku] ułanów. Nie pomyślałem sobie, gdy wychodziłem przez mój sklep – zapełniony obficie towaram – że go już więcej w takim stanie nie zobaczę i że „obca przemoc” będzie grabić go. **Byłem w tym wieku, że nie myślałem, że naród nasz może taka klęska spotkać.** Mielśmy przecież swoje państwo, swoją armię, no i sojusze z zaprzyjaźnionymi państwami.*

**Mieszkańcy nie mogli nie zauważać przygotowań miejscowej ludności narodowości niemieckiej. Wspomnienie Ludwika Kantypowicz <sup>8</sup>, córki powstańca wielkopolskiego:**

*W Rynku mieszkał Niemiec Schilke, który miał sklep spożywczy i hurtownię. Otrzymywał na sprzedaż dużo towaru również z Niemiec, np. między innymi proszek do prania „Persil”. Przychodził w skrzyniach. Była broń i ubrania niemieckie wojskowe, a na górze proszek. Polacy podpatrzyli to. Gdy zbliżało się wojsko niemieckie to miejscowi Niemcy wychodzili z domów ubrani w wojskowe niemieckie mundury.*

**Skąd mieszkańcy Kcyni dowiedzieli się o wybuchu wojny? Najpewniej od innych rodaków – uciekinierów z Wyrzyska, Miasteczka Krajeńskiego – miast położonych bliżej granicy. Jak wspominał Ignacy Hilscher: <sup>9</sup>**

*1 września rano obudził mnie hałas dochodzący z ulicy. Wkrótce zobaczyłem bardzo dużo wozów konnych, a na nich ludzi ze swoim dobytkiem. Byli to Polacy z okolic Wyrzyska, którzy uciekali przed Niemcami. Podążyli w stronę Mogilna. Również mieszkańcy Kcyni zaczęli wyjeżdżać. Kiedy szedłem do Cybulskiego po chleb, usłyszałem wybuch bomby – samolot lecący od strony Nakła zrzucił ją na cegielnię w pobliżu dworca kolejowego.*

**Kcyńskie rodziny przyłączyły się do rzesz uciekinierów. Byle dalej od Niemców.**

<sup>1</sup> Kcynia-lata wojny i okupacji (1939-1945). Witold Stankowski. W: Dzieje Kcyni i okolic. Wł. Jastrzębski (red.), Kcynia 1993, s.175.

<sup>2</sup> Lato'39. Jeszcze żyjemy. Marcin Zaborski, Wyd. Bellona 2019, s.76.

<sup>3</sup> Der apokalyptische Winter 1944/1945. Hans Freiherr von Rosen, Altburgunder Heimatbote. Schubiner Kreisblatt, nr 163, 1994, s.2.

<sup>4</sup> Wspomnienia. Bolesław Kierejewski, Kcynia 1988, s. 7-8. Maszynopis w posiadaniu Dźwiękowego Archiwum Kcyni. Pełny tekst wspomnień opublikowany na stronie Dźwiękowego Archiwum Kcyni. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>5</sup> Ówczesny polski minister spraw zagranicznych.

<sup>6</sup> Dr Stanisław Jedwabny sporządzał swoje notatki od momentu mobilizacji do czasu zwolnienia z obozu jenieckiego. Całość dostępna na stronie Dźwiękowego Archiwum Kcyni

<sup>7</sup> Wspomnienia. Bolesław Kierejewski, Op. cit, s. 8.

<sup>8</sup> Wywiad z Ludwiką Kantypowicz w ramach akcji „Świadkowie historii”

<sup>9</sup> Wrzesień 1939 r. we wspomnieniach Ignacego Hilschera. Spisał Ryszard Nowicki, Tygodnik lokalny Pałuki, nr 133 (35/1994)



## PIERWSZE DNI. UCIEKINIERZY

Dla kcynian początek wojny oznaczał ucieczkę. W kierunku Żnina, Strzelna, Mogilna. Niektórzy dotarli jeszcze dalej. Najczęściej uciekali całymi rodzinami, czasem zdarzało się tak, że mężczyźni pozostawali, by chronić dobytek przed kradzieżą. Mieszkańcy porzucali swoje domy i wyjeżdżali wozami konnymi, niepewni tego, co się będzie działo.

Jak dzieci postrzegały tę ucieczkę? Czym była dla nich? Przygodą? Czy rodzicom udało się uchronić je przed strachem i trwogą?



Dowód osobisty Katarzyny Bochacz, wydany przez kcynski Magistrat dnia 2 września 1939 r.

*I saperzy krzyczeli: proszę nie wchodzić, bo most wysadzimy. Ludzie nie słuchali, szli jak bydło. I oni ten most wysadzili. Mama była pewna, że myśmy się potopiły, a ten, co nas wiozł, był 100% pewien, że mama utonęła. Pamiętam jak dzisiaj, taka była ładna szosa, takie rozgałęzienie było. (...) Ten znajomy nas wysadził: „A idźcie se szukać mamy!” A to już była ósma godzina wieczór. (...) I taka ładna panienka szła. Nie wiem, może miała 18 lat, może młodsza była. Taki ładny dekolt miała, piękny warkocz. (...) Powiedziała: „to dajcie rączki, to ja z wami pójde”. Na posterunku nikogo nie było, w domu opiekuńczym nikogo nie było. To się nazywało Kcynia tak zwana. I żeśmy doszli, i ona nas zaprowadziła do siostr zakonnych.*

Zakonnice zaopiekowały się dziewczynkami, umyły, nakarmiły, położyły spać. Następnego dnia jeździł na rowerze go-niec z Magistratu, dzwonił dzwonkiem i ogłaszał, by wszystkie zguby zgromadziły się na rynku w Kcyni. Stamtąd dzieci zostały zabrane. Zakonnice dały im na drogę po bułeczce, po pomidorku, jabłuszku i gruszcze. Uszyły torebki, dały kar-teczki, gdzie było wypisane, jak się nazywają. Dzieci trafiły do niemieckiego sierocińca w Wyrzysku, skąd po kilku tygo-dniach odebrała je rodzina. Matka otrzymała pismo o treści: „**ty sobie spacerujesz**, a my musimy zajmować się twoimi dziećmi...”

Miejscowi Polacy wiedzieli, że w pierwszej kolejności Niemcy zemszczą się na tych, którzy 20 lat wcześniej walczyli w Powstaniu Wielkopolskim. Trzeba się było przygotować. Członkowie Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich ukry-wali dowody swojej działalności. Ludwika Kantypowicz wspominała:<sup>3</sup>

*Przed ucieczką moja Mama z dziadkiem Błażejewskim otworzyli szafę, która stała na sali Powstańców Wielkopolskich i schowali wszystkie ich książki, w których były nabite pieczątki Powstańców i listy uczestników. Wszystko schowali w piwnicy i zamurowali. Nie od razu Niemcy to odkryli, po czasie może ktoś zauważył i doniósł. Dziadek z rodziną został wywieziony do Mińska, a Mamę moją zabrali na policję niemiecką. Po czasie wyszła.*

W pierwszych dniach września nastąpiła **ewakuacja Magistratu**. Kcynianie posiadający wozy konne zostali zaangażowani do wywóz-ki dokumentów urzędowych w głąb kraju. Jak pokazuje powyższy przykład, w dniu 2 września 1939 r. Magistrat pracował.

**Ludwika Kantypowicz wspominała:**<sup>1</sup> *Tak, że 1 września 1939 r. to już był zorganizowany jakiś po-jazd konny i jechaliśmy na ucieczkę. Ja jechałam tylko z moją mamą i moje dwie siostry młodsze. Miałam wten-czas 11 lat, druga miała 5 lat, a trzecia 2 latka. Trzeba było zabrać coś do jedzenia, coś do okrycia, coś tam do spania, żeby można było gdzieś przenocować. Ach! A ja miałam tornister i mama mówi: Weź książki sobie, włóż do tornistra, **a ja włożyłam lalkę**, którą mi ojciec kupił. Lalkę nosiłam w tornistrze.*

Mieszkańcy spotykali też tych, dla których Kcynia była dla nich tylko przystankiem w podróży. Łucja Misiak (z d. Rowecka) mieszkała w Miasteczku Krajeńskim, po-wiat Wyrzysk. Opowiada:<sup>2</sup> *Ja miałam 6 latek kiedy wybuchła wojna i mama mnie zgubiła w uciecz-ce. Mama była w ciąży, a ja miałam 6 lat, a siostra 4. Brat miał 8, a drugi 2. Ja się cofnęłam do domu, bo zapo-mniałam figurkę wziąć. Bo miałam taki ołtarzyk. I byłam bardzo zdyszana, jechał taki znajomy i mówi do mojej mamy: „Zosia, daj mi te dziewczynki, ja Ci je podwiozę”. Myśmy wsiadły, a on potem konia podciął tak, że mama nas nie dogoniła. Ale że jechał drugi znajomy samocho-dem, a wtedy to mało kto miał samochód. I mama nas nie dogoniła, a żeśmy dojechali do Noteci, tylko nie pa-miętam dokładnie, czy to przez Białosiłwie na Noteć?*

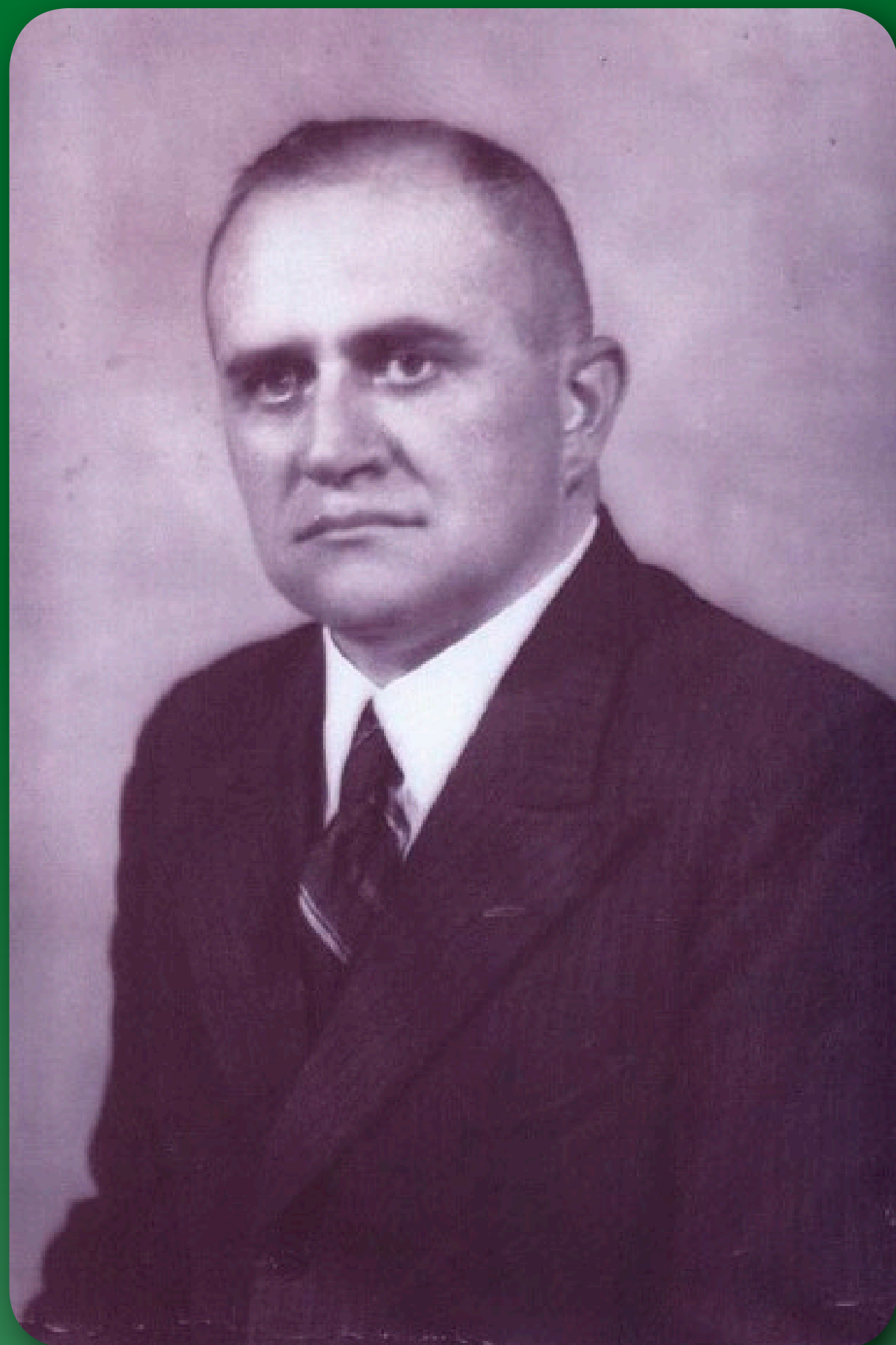
<sup>1</sup> Wywiad z Ludwiką Kantypowicz w: *Z archiwum pamięci – obraz Kcyni we wspomnieniach mieszkańców*. Praca zbiorowa, Kcynia 2012, s. 36.

<sup>2</sup> Wywiad z Łucją Misiak przeprowadzony 19 lipca 2019 r. Całość w formie dźwiękowej dostępna na stronie Dźwiękowego Archiwum Kcyni w dziale: Nagrania.

<sup>3</sup> Rozmowa z Ludwiką Kantypowicz w ramach cyklu Świadkowie historii w listopadzie 2012 r.



## PIERWSZE DNI. UCIEKINIERZY



Stefan Drożdżyński, burmistrz Kcyni

Z miasta wyjechał także Stefan Drożdżyński z rodziną, burmistrz Kcyni.

**Wspomnienie Ludwiki Kantypowicz:**<sup>1</sup> *Między innymi z Państwem Drożdżyńskimi jechaliśmy na ucieczkę do Mogilna i Strzelna i tutaj nocowaliśmy. My z Mamą na I piętrze i jakiś pan nauczyciel, a Państwo Drożdżyńscy na dole w jednym domu. Dom był w rynku w Strzelnie. Pan Drożdżyński jako burmistrz Kcyni zdecydował, że wraca do Kcyni sam, gdyż pozostawił mieszkańców Kcyni samych. Spotkałam go na korytarzu jak się przygotowywał do powrotu. Byłam ostatnią osobą, która go widziała. Po powrocie do Kcyni został natychmiast zatrzymany przez Niemców i rozstrzelany w ogrodzie u pana Kozłowskiego na Rynku.*

Uciekinierzy byli legitymowani i rewidowani, najpierw przez polskie wojsko, potem, przy powrocie do Kcyni, przez niemieckie. Nie wolno było mieć przy sobie broni. Jak wskazują relacje z tamtych dni, **atmosfera była bardzo napięta**. Z błahego powodu można było być podejrzanym o szpiegostwo na rzecz Niemiec i rozstrzelanym. **Ignacy Hilscher opowiadał:**<sup>2</sup> *Dotarłem do skrzyżowania dróg Szubin-Żnin i Wąsosz-Słupy. W budynku przy drodze była Komenda Wojska Polskiego. Żołnierz zatrzymał mnie i zażądał dokumentów. Miałem przy sobie tylko prawo jazdy. Czytając moje nazwisko żołnierz sądził, że jestem niemieckim szpiegiem.*

<sup>1</sup> Rozmowa z Ludwiką Kantypowicz w ramach cyklu Świadkowie historii w listopadzie 2012 r.

<sup>2</sup> *Wrzesień 1939 r. we wspomnieniach Ignacego Hilschera.* Spisał Ryszard Nowicki. W: Tygodnik Lokalny Pałuki, nr 133 (35/1994). Całość dostępna na stronie [www.dzwiekowearchiwum.kcynia.pl](http://www.dzwiekowearchiwum.kcynia.pl)



Rodzina Modesta przechowała kartkę z kalendarza – 9 września 1939 r. – był to dzień jego śmierci



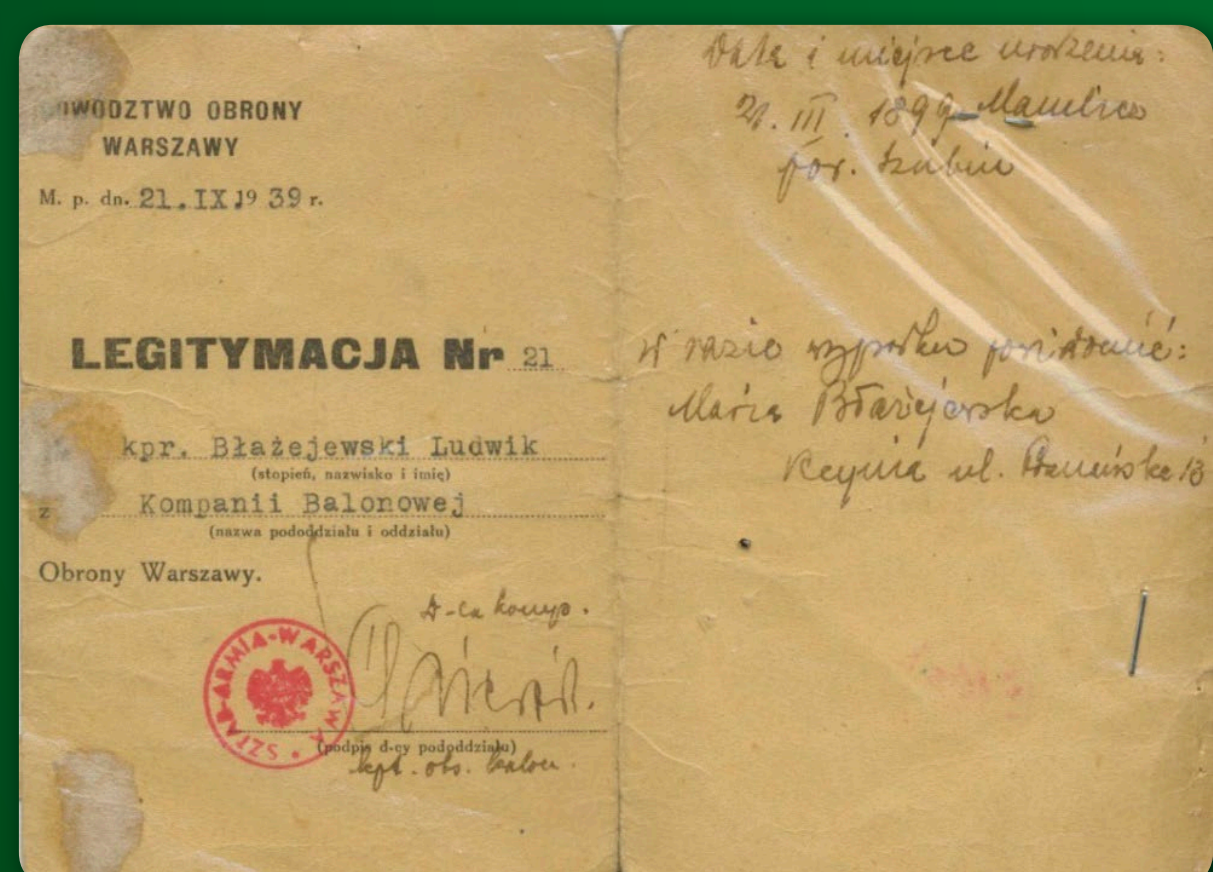
Modest Güntzel z rodziną, zdjęcie przedwojenne

**Modest Güntzel** – kcyński komornik, został rozstrzelany w lesie niedaleko Mielna k. Gniezna. Jak większość kcyńian w pierwszych dniach września udał się na ucieczkę. Niemieccy żołnierze zatrzymali uchodźców do rewizji. Na jednym z wozów znaleziono broń. Zatrzymano Modesta Güntzla, ks. Kazimierza Nowickiego, Walentego Budnika i Józefa Tackowiaka. Zostali rozstrzelani. Dzięki temu, że jednemu z zatrzymanych – 19-letniemu Wacławowi Szczepańskiemu udało się zbiec przed plutonu egzekucyjnego, znamy relację o ostatnich chwilach skazanych na śmierć.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> O okolicznościach egzekucji w lesie niedaleko Mielna można przeczytać w książce *Skarb Dziedzica*, Karol Soberski, Gniezno 2016, s. 174 i n.



## ŻOŁNIERSKI LOS



**Kapral Ludwik Błażejewski** walczył w obronie Warszawy. Był członkiem kompanii balonowej. Rodzina przechowywała jego legitymację. Odręcznie dopisano adres żony, którą należało zawiado-

mić w razie wypadku. Jak czytamy w Wikipedii:<sup>1</sup> *Zapory balonowe osłaniały w Warszawie mosty na Wiśle i lotnisko Okęcie do 5 września 1939. Ewakuacja środków obrony przeciwlotniczej spowodowała coraz większe straty sprzętu balonowego, który był niszczone w powietrzu i na ziemi przez samoloty Luftwaffe. Kompanie balonów obserwacyjnych przydzielone do poszczególnych jednostek nie miały możliwości realizacji swoich zadań. Przewodzenie obserwacji z balonów uniemożliwiały szybkie zmiany sytuacji na froncie oraz brak możliwości sprawnego wycofywania z zagrożonych pozycji przez zatłoczone drogi.*

1 [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojska\\_balonowe\\_\(II\\_RP\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojska_balonowe_(II_RP)) – dostęp z dnia 10.09.2019



**Starszy ułan Sylwester Wesołowski** służył w 27. pułku kawalerii w Baranowiczach. Pełnił funkcję zastępcy sekcyjnego w szwadronie. 3 maja 1939 r. wyjechał z pułkiem do Lidzbarka. 26 września 1939 r. został wzięty do niewoli przez armię sowiecką, zwolniony po 2 tygodniach. W styczniu 1940 r. trafił do niewoli niemieckiej. 10 marca 1940 r. udało mu się uciec, wrócił do domu.

**Lekarz wojskowy dr Stanisław Jedwabny** po kampanii wrześniowej i bitwie nad Bzurą, pod Modlinem dostał się do niewoli i trafił do obozu jenieckiego. Przeszedł przez kilka obozów, będąc równocześnie jeńcem i lekarzem: w Mławie, Olsztynku, Norymberdze, Hoyerswerdzie i Woldenbergu. W obozie dla jeńców radzieckich w Neubrandenburgu ratował chorych na tyfus i inne choroby zakaźne. Z tamtego wojennego okresu pochodzi szczególna pamiątka. Była dla niego nieomal relikwią - niewielka drewniana rzeźba. Została przywieziona z obozu jenieckiego w Woldenbergu. Tam otrzymał ją w prezencie, w dowód wdzięczności za uratowanie życia od jeńca J. Kani. Misternie wyrzeźbiona podobizna Chrystusa był dla niego niezwykle cenna. Modlił się przed tym wizerunkiem.



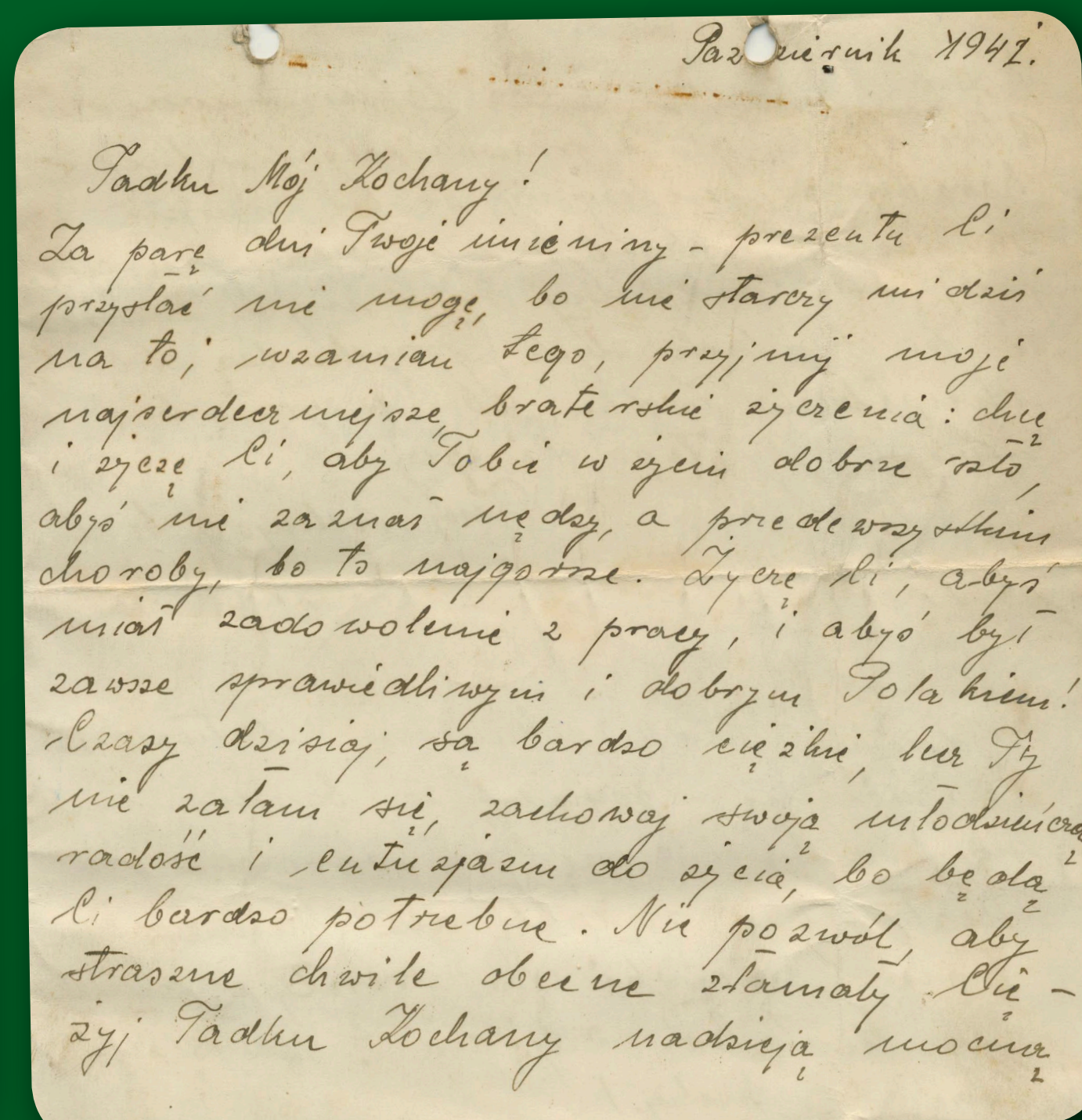
Henryk Dykier, zdjęcia wykonane w czasie pobytu w Szpitalu Maltańskim w Warszawie



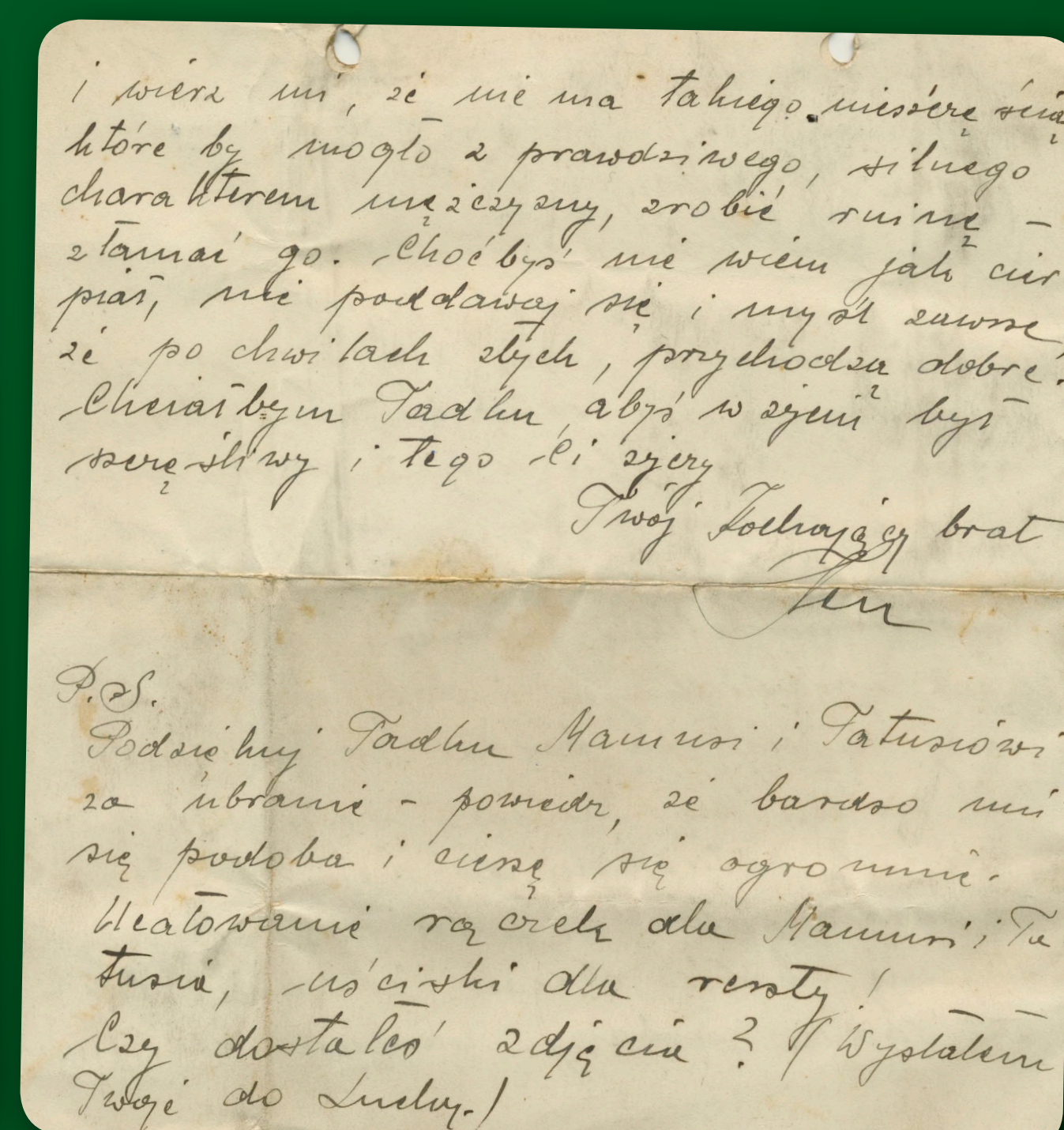
Pamiątka z obozu jenieckiego w Woldenbergu



Podczas pobytu w szpitalu, z kolegami na sali podchorążych



List Henryka do brata Tadeusza, który razem z rodzicami przebywał na wysiedleniu w Dębicy



**Podchorąży Henryk Dykier** służył w 4. kompanii II batalionu 61. Pułku piechoty. Był zawodowym żołnierzem. Walczył 3 września w rejonie Osówka, 5 i 6 września między Brzozą i Łabiszynem. Brał udział w bitwie nad Bzurą w dniu 17 września, w czasie której został ranny. W wyniku odniesionych ran został inwalidą wojennym, miał trudności w chodzeniu, rany się odnawiały. Przebywał w kilku szpitalach, w okresie od 13.03. do 8.04.1940 r. był jeńcem w stalagu XXI A w Schildbergu (obecnie Ostrzeszów). Mieszkał w Warszawie. Zginął w Auschwitz w październiku 1942 r.



## ŻOŁNIERSKI LOS



Stanisław Ćwik (po prawej) podczas pobytu w obozie jenieckim

**Kapral Stanisław Ćwik<sup>1</sup>** został zmobilizowany do wojska pod koniec sierpnia 1939 r. Razem z innymi żołnierzami udał się w kierunku Warszawy. Cudem uniknął śmierci w bombardowaniu. Trafił do niewoli, do oflagu w Murnau. Pracował na kuchni. Uczył się, wykorzystywał każdą chwilę na naukę. Oficerowie nie mieli co z czasem robić, nudzili się. Wystawiali sztuki, układali przedstawienia. Pewnego dnia Niemcy zabrali jeńców do uprzątnięcia terenu po przewróconym pociągu. Stanisław Ćwik już wtedy prowadził kuźnię polową. Zrobił oficerom brzytwy z łożysk i oni dzięki temu mieli jak się golić. Był w tym obozie jenieckim 3,5 roku. Potem trafił na roboty przymusowe do bauera, w głąb Niemiec. Wrócił do Kcyni w 1947 r. na Boże Narodzenie. Wtedy też wziął ślub z Julianną. Ich zaplanowany na dzień 14 września 1939 r. ślub, z powodu wybuchu wojny, nie mógł się odbyć.

<sup>1</sup> Artykuł przybliżający życiorys Stanisława Ćwika dostępny na stronie Dźwiękowego Archiwum Kcyni



Przedstawienie teatralne w oflagu w Murnau



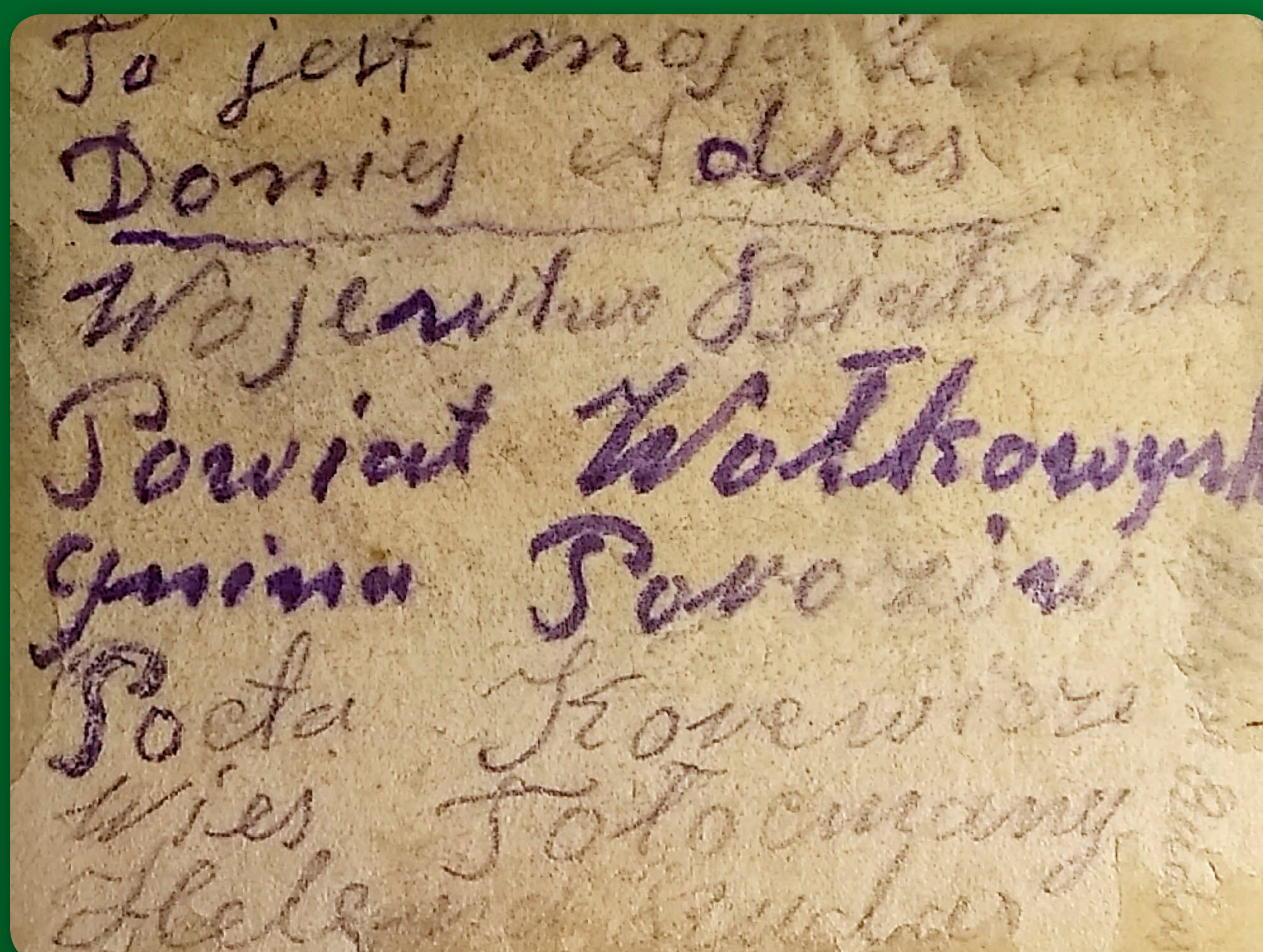
Jeńcy wojenni w oflagu w Murnau



Albin Rudaś (z lewej) z kolegą w Rzymie, 18.05.1945 r.



To jest moja Zosia, do niej adres... zdjęcie, które Albin Rudaś nosił zawsze przy sobie



**Albin Rudaś<sup>1</sup>** otrzymał kartę mobilizacyjną do jednostki wojskowej w Grodnie. 17.09.1939 r., czyli w momencie zbrojnej napaści ZSRR na Polskę przebywał wraz z żołnierzami w okolicach granicy polsko-rumuńskiej. Został wzięty do niewoli i wywieziony do Kozielska, gdzie był przetrzymywany przez 6 tygodni. Od śmierci z rąk Sowietów uratowało go to, że był szeregowym żołnierzem. Był rolnikiem, miał spracowane dłonie. Zniszczone dłonie były dowodem na to, że ktoś pracował fizycznie. Sowietzi kazali pokazać otwarte dłonie i na tej podstawie wiedzieli, czy mają do czynienia z przedstawicielem ludu pracującego czy kapitalistą. To była jedna z metod. Później przetransportowano go do Dniepropietrowska – tam ciężko pracował w kopalni. W 1941 r. wstąpił do Polskiej Armii. Z Tatiszczewa poprzez Uzbekistan wraz z tysiącami Polaków tworzących II Korpus Polski, został przetransportowany do Teheranu, a następnie poprzez Palestynę i Egipt – do Włoch. Tam walczył pod Monte Cassino. Ta bitwa została uznana za jedną z najbardziej zaciętych i krwawych walk – obok bitwy pod Stalingradem czy Powstania Warszawskiego. W bitwie o Monte Cassino zginęło 924 Polaków, a 3000 zostało rannych. Natomiast w całej kampanii włoskiej po stronie aliantów udział brało 105 tys. żołnierzy, z których aż 54 tys. zginęło. Po zdobyciu Monte Cassino II Korpus walczył pod Piedimonte. Zakończenie wojny zastało go koło Bolonii. Stamtąd, wraz z innymi ocalałymi żołnierzami został przewieziony do Wielkiej Brytanii, gdzie został zaszczytnie zwolniony ze służby wojskowej 3.03.1947 r. Dopiero dwa miesiące później wrócił do Ojczyzny. Mieszkał w Malicach.

<sup>1</sup> Artykuł o uczestniku bitwy pod Monte Cassino dostępny na stronie Dźwiękowego Archiwum Kcyni



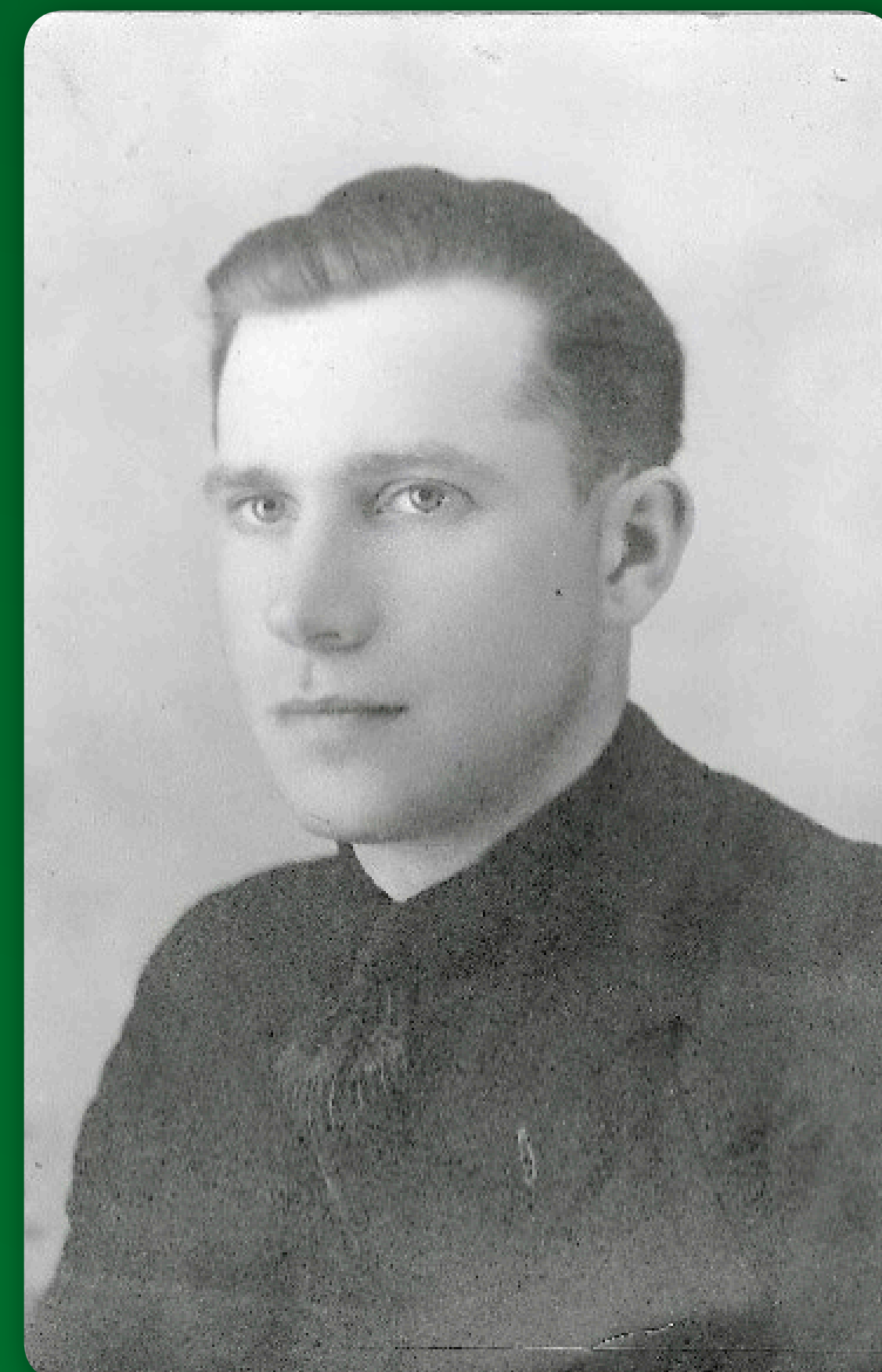
## ŻOŁNIERSKI LOS



Czesław Ososko - zdjęcie wykonane w Warszawie w czerwcu 1939 r.



Czesław Ososko z żoną Czesławą, zdjęcie powojenne

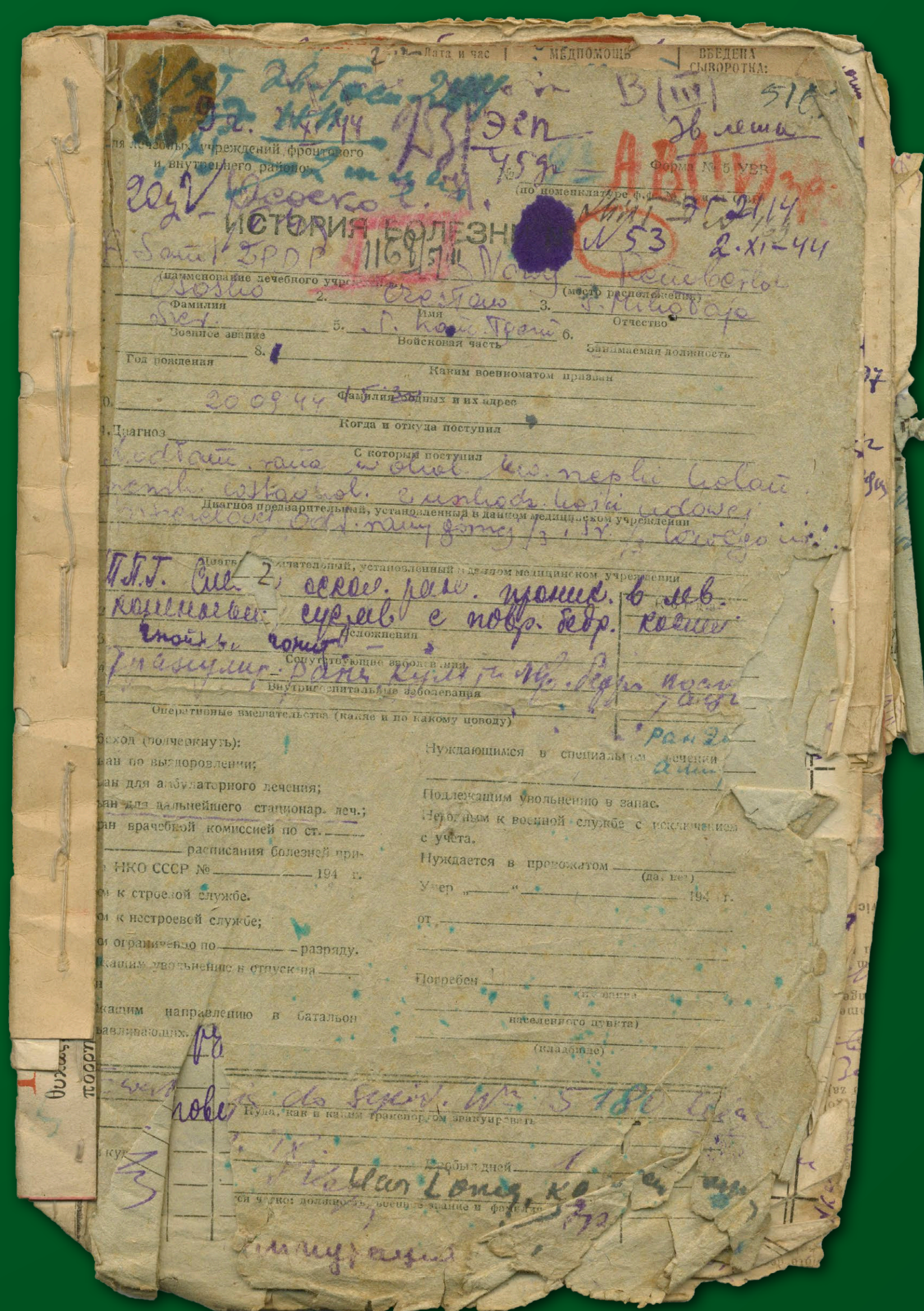


**Stefan Stencel** był żołnierzem AK działającym w okręgu Ostrołęka - Łomża - Ostrów Mazowiecka w komórce wywiadu. Powyższe zdjęcie datowane jest na 24.02.1944 r. Po wojnie z powodu działalności wojennej spotkały go represje: był osadzony w więzieniu w Warszawie, Wronkach i w kamieniołomie za Rawiczem.

**Kapral Czesław Ososko**<sup>1</sup> w sierpniu 1943 r. trafił do wojska, do armii polskiej. Chciał już wcześniej do niej dołączyć, ale na zesłaniu w Tobolsku Naczelnik był tak zadowolony z jego pracy, że ukrywał przed nim wezwania. W armii ukończył kursy i w marcu 1944 r. został dowódcą drużyny łączności. Wcześniej pracował jako telefonista 2. samochodowej kompanii łączności. W dniu 20 września 1944 r. został ranny na Bródnie w Warszawie. W wyniku ran odniesionych od niemieckiego pocisku trzeba było amputować lewą nogę. Długo przebywał w szpitalu, do stycznia 1945 r. Po wojnie Czesław zamieszkał w Dzieńmierzewie, tutaj założył rodzinę.

<sup>1</sup> Artykuł na temat drogi życiowej Czesława Ososko można przeczytać w Dźwiękowym Archiwum Kcyni

Przechowywana przez rodzinę история болезни (pol. Historia choroby) jest unikalnym dokumentem. Skrupulatnie sporządzonym na takim papierze, jaki w danej chwili był dostępny (kartki z nadrukiem hurtowni jaj przedwojennej Spółdzielni Spożywców w Chełmie, okupacyjnych Bescheinigung, strony wyrwane z greckiego modlitewnika) zapis zdrowienia inwalidy wojennego Czesława Ososko. Książeczka, zszyta nićmi, była prowadzona od września do stycznia 1945 r., gdy Czesław został zwolniony ze szpitala.



Paul Neas przed wyruszeniem na wojnę. Zdjęcie wykonane w Ludwikowie

**Paul Neas** z Ludwikowa został powołany do armii w 1943 r. Służył na froncie zachodnim we Francji. Wcześniej, przed wojną, wykonywał różne prace, m. in. pomagał przy budowie śluzy na Noteci w Gromadnie. Jego rodzina mieszkała w Ludwikowie i Mieczkowie. Zaginął w walce w 1944 r. W 1946 r. jego żona otrzymała informację z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, że Paul Neas został zastrzelony w dolinie Rodanu.



## NIEMIECKIE WOJSKO W KCYNI

W dniu 6 września 1939 r. do Kcyni od strony Nakła nad Notecią wchodzi wojsko niemieckie, rozpoczyna się okupacja wojskowa. Już wcześniej przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa niemieckiego przygotowywali się, realizując program szkoleń paramilitarnych. Część z nich odbywała się w majątku Hansa Freihera von Rosen w Grocholinie.

Poniższe zdjęcia przedstawiają żołnierzy niemieckich stacjonujących w Kcyni lub przemierzających się przez miasto na front. Fotografie pochodzą z kolekcji Zbigniewa Prusaka.



Przed budynkiem poczty w Kcyni



Przejazd wojsk przez Kcynię, 1941 r.

Pogrzeb w asyście wojskowej



## Historia jednej fotografii

W marcu tego roku otrzymaliśmy fotografię wykonaną w Kcyni w 1944 r. Przysłał ją Niemiec, który wówczas, jako 17-letni chłopak, w okresie od 17 lutego do 25 kwietnia 1944 r. przebywał w Kcyni. Był członkiem RAD (*Reichsarbeitsdienst*) – formacji pomocniczej Wehrmachtu, która stacjonowała w Kcyni. Pan Franz pamięta, że mieszkali w barakach usytuowanych przy ulicy Młyńskiej. Fotografia upamiętnia defiladę, jaka odbyła się w Kcyni z okazji urodzin Hitlera. Defilowali ze sztandarem i łopatami – atrybutami RAD.



## WYSIEDLENIA LUDNOŚCI CYWILNEJ



Aby zrealizować plan utworzenia Warthegau i całkowitego opróżnienia terenu z Polaków, od grudnia 1939 r. rozpoczęto proces wysiedlania ludności cywilnej z miasta i okolicznych miejscowości. Pierwsze transporty odjechały w dniach 5, 6 i 16 grudnia '39 r. Rodziny dostawały godzinę czasu na spakowanie się. Wolno im było zabrać do 30 kg bagażu. Kcynianie w wagonach ruszali w nieznane. Wiedzieli tylko tyle, że są przesiedlani na teren Generalnej Guberni. Najpierw rodziny trafiały do Łodzi, do tzw. obozu przesiedleńczego.

*Rodzina Wesołów we wsi Biesiadki w Lubelskiem, na wysiedleniu*



**Anna Stypczyńska<sup>1</sup>** wspomina, że zanim wyjechali w październiku 1940 r. z Elizewa, mamie udało się szybko napiec ciastek na drogę dla dzieci. Wagony jechały aż do Łodzi. Pociąg przystanął w lesie, gdzieś koło Koluшек, ludzie w płacz – bali się, że **wszyscy zostaną rozstrzelani**. Rodzina Borzych trafiła w Lubelskie, do miejscowości Biesiadki. Na szczęście obok nich osiedlono sąsiadów z Elizewa, Wesołów. Rodziny przesiedleńców i miejscowych nawet po wojnie utrzymywały kontakt, odwiedzały się.

<sup>1</sup> Wywiad z Anną Stypczyńską, mieszkanką Elizewa w ramach cyklu „Świadkowie historii” – <https://www.youtube.com/watch?v=4JONm5M-0SNc>

*Rodzina Borzychów na wysiedleniu w Biesiadkach*



**Brygida Nogowska<sup>1</sup>** w chwili wysiedlenia miała 9 lat. Dokładnie pamięta obóz przejściowy w Łodzi, gdzie czekali na dalsze decyzje co do miejsca, gdzie mieli się udać. To, co zobaczyła wówczas, zostało jej przed oczami na zawsze.

<sup>1</sup> Wywiad z Brygidą Nogowską w ramach cyklu „Świadkowie historii”, w opracowaniu.

*Na wysiedleniu w Lubelskiem, 1942 r.*



## WYSIEDLENIA LUDNOŚCI CYWILNEJ



Rodzina Dykierów na wysiedleniu w Dębicy

**Anna Wiśniewska** pamięta z opowieści swojej Mamy, że przed wysiedleniem całe rodziny kcyńskie modliły się przy klasztorze, klękając przy krzyżu, zawierając Bogu dalsze losy. Jej ciotka, wówczas kilkuletnia dziewczynka, na wysiedlenie spakowała lakierki, swoje śliczne buciki. Dzieci kierują się własną logiką w takich chwilach.

Rodzina Dykierów została na początku 1940 r. wysiedlona ze swojego domu w Kcyni i skierowana do Dębicy. Przez całą okupację utrzymywali kontakt z kcyńskimi. Młoda panna Dykierówna tęskniła za pozostawionymi w Kcyni przyjaciółkami: Giną i Halą.

W listach, które przychodziły z Kcyni, docierały zdjęcia przyjaciółek. Świadectwo, że w tych ciężkich czasach próbowały żyć normalnie, jak każda młoda dziewczyna – ciesząc się spacerami, młodością, robiąc sobie żarty i odpoczywając wspólnie. Próba ocalenia normalności.



Podpis na odwrocie zdjęcia: Strachy na wróble, wojenny sierpień 1941 r.

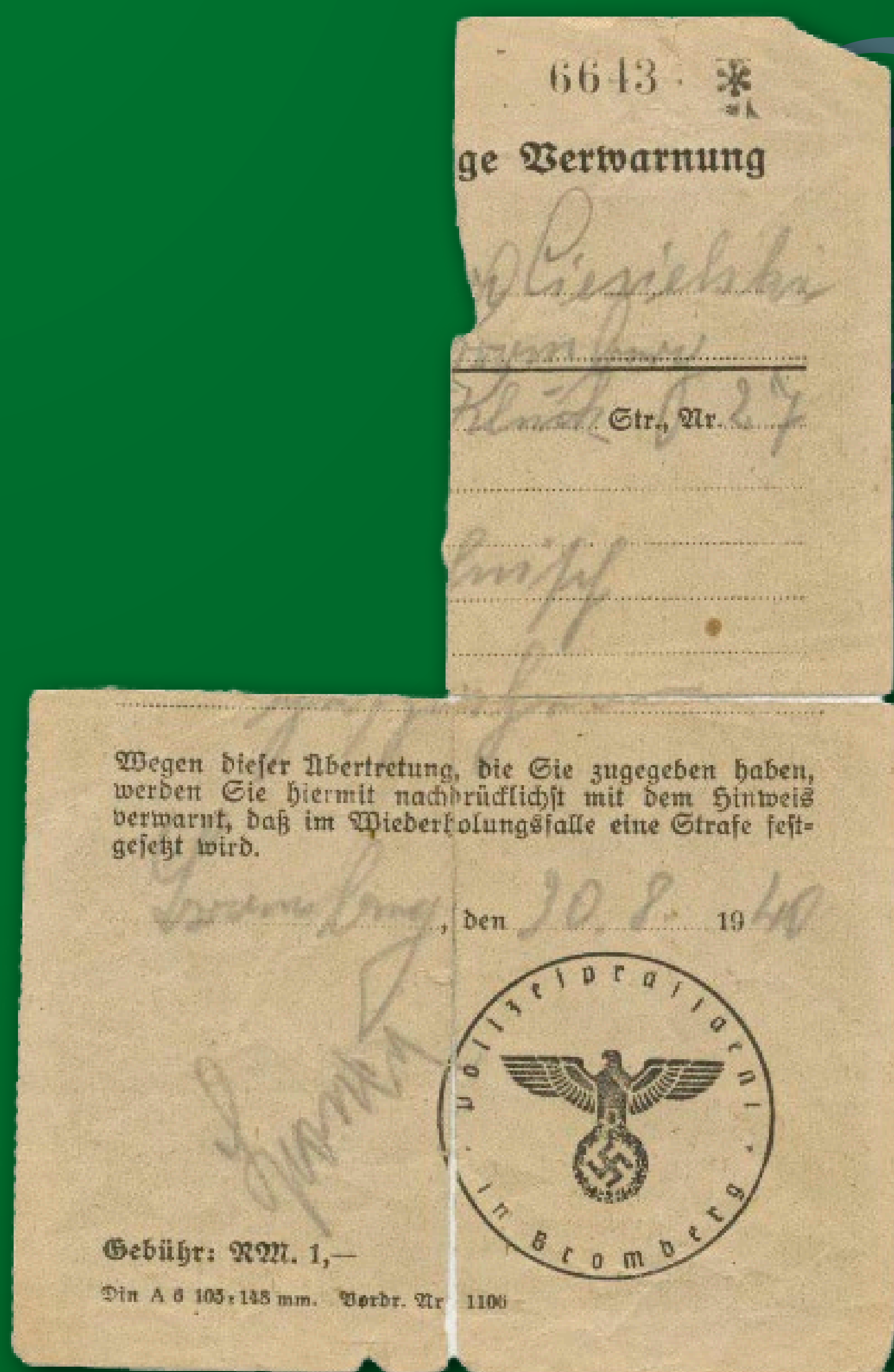


Próba ocalenia normalności. Mieszkańcy Kcyni – znajomi Lusi Dykierówny - w pracy

*Tak mi żal, że mnie tam nie ma...* – pisała Helena Dykierówna na stronach albumu, wklejając otrzymane od przyjaciółek zdjęcia. Tęsknotę za przyjaciółmi i miastem łatwiej było przetrwać dzięki prowadzonej korespondencji.



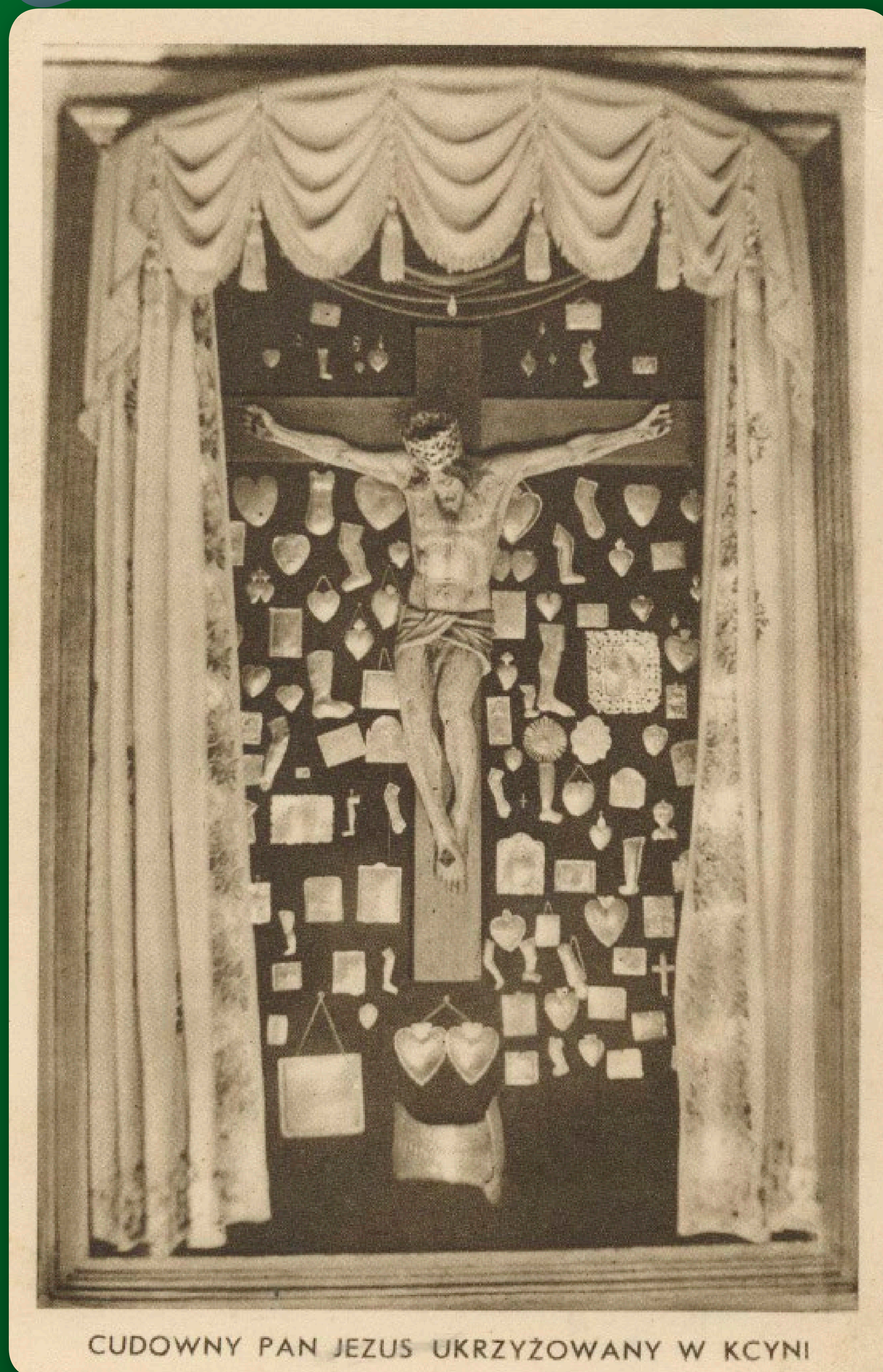
## KRAJ WARTY



*Mandat za mówienie po polsku*



*Sklep Ericha Schmidta w Kcyni*



*Ołtarz główny z cudowną figurą Kcyńskiego Pana Jezusa został zasłonięty, a w kościele nie odbywały się nabożeństwa.*

- W ciągu 10 lat ziemie te miały być całkowicie oczyszczone z Polaków.
- Nowe porządki: nowe nazwy miejscowości, nowe nazwy ulic.
- Zakaz publicznego posługiwania się językiem polskim. Za użycie mowy polskiej groził mandat.
- Próba (niezaaprobowana w Berlinie) zmiany nazwy Exin na Prien am Berge.
- Niemcy jedynymi właścicielami zakładów i sklepów.

- Brak możliwości uczestniczenia w kulcie religijnym – Kościół poklasztorny zamieniony na magazyn. Kościół farny zamieniony na Dom Przodków, gdzie odbywały się ceremonie nazistów.
- Zniszczenie dzwonnicy przed Farą, zniszczenie zewnętrznych oznak kultu religijnego: figur przy klasztorze, przydrożnych krzyży i figur w okolicznych wsiach.
- Magistrat zostaje przeniesiony na Rynek - do kamienicy, z której wysiedlono polską rodzinę.
- Zakaz posiadania odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych.



## KRAJ WARTY



*Kcynianie na robotach przymusowych*

### Okupacyjna codzienność:

- ciężka praca u Niemców,
- reglamentacja towarów,
- nakaz pozdrawiania Niemców,
- upokorzenia,
- dalsze prześladowania,
- wysiedlenia Polaków, także w obrębie miasta: do gorszych lokali, do małych izb wysiedlane były wielodzietne rodziny,
- praca u Niemców: pracowały nawet 10-letnie dzieci,
- wywózka Polaków na roboty przymusowe na teren Rzeszy.



*Kino w okresie okupacji*



*Wnętrze gospody, z informacją, że tu mówi się tylko po niemiecku.*



*Na zdjęciach powyżej: Konrad Mensing, w latach 1942-45 burmistrz Kcyni (Amstkommissar). Cechowało go okrucieństwo wobec Polaków.*





## KRAJ WARTY

### DOBRY NIEMCY

W tym zalewie poniżania, szykan, codziennej niepewności o swój los, wywózki na roboty, zdarzały się także jasne promyki: historie tych Niemców, którzy współczuli Polakom, więcej: mieli odwagę pomagać im i okazywać swoje wsparcie.



#### Relacja Igi Błaszyk: <sup>1</sup>

Moja Mama Anna Stencel /na zdjęciu przy tablicy z nazwą miasta z prawej strony/ okupację spędziła w Kcyni pracując w sklepie - hurtowni z artykułami spożywczymi i tzw. kolonialką, który mieścił się na rogu uliczki wychodzącej z Rynku i ulicy Szewskiej. Właścicielami firmy byli Niemcy, bezdzietne małżeństwo o nazwisku Schilke. Mama była sprzedawcą i bezpośredni kontakt z ludźmi sprawiał, że często udawało się jej pomóc w zaopatrzeniu w żywność znajomych i sąsiadów. Za to czekały ją konsekwencje, ale udało się szefowi wybronić swoją pracownicę. Pod koniec wojny szefowie ponownie znaleźli się w Hamburgu, gdzie prowadzili duży dom handlowy. W latach 70. była szefowa odszukała mieszkającą w Poznaniu Mamę i aż do śmierci przysyłała jej dwa razy w roku świąteczne paczki.

<sup>1</sup> Wpis pochodzi z profilu Dźwiękowego Archiwum Kcyni na portalu społecznościowym Facebook

#### Relacja Adelajdy Grzechnik: <sup>1</sup>

Moja mama była krawcową, szyła dla różnych osób. Była taka pani, której wszyscy się bali. Przyszła i przyniosła jakąś tam suknię, czy coś. Miała wielkiego psa. Inna przyniosła mamie jajka, masło, takie rzeczy. I akurat mama upiekła placek drożdżowy. Mieliśmy łóżko i ten pies wlaź pod to łóżko i za Boga nie chciał wyjść. Teraz ta mama w strachu, bo nie wiadomo co tam jest. No i ten pies w końcu wyszedł, ta Niemka wyszła, my płakaliśmy, bo placek nie było, bo był zniszczony. Mama teraz mówi: Boże, co to będzie? Wszyscy mówili [o tej Niemce], że ona taka zła..., ale wieczorem ktoś puka do okna (bo tu tak nisko, w piwnicy mieszkaliśmy w czasie okupacji), mama w strachu, ale trzeba się odezwać, a ona woła: *Frau Nogowska!* I że mama ma otworzyć. Mama otworzyła, a ona tylko torbę daje, bo wie, że jej pies zrobił krzywdę. Tam było masło, wszystko, co było potrzebne do upieczenia tego ciasta.

<sup>1</sup> Rozmowa z Adelajdą Grzechnik. W: *Z archiwum pamięci – obraz Kcyni we wspomnieniach mieszkańców*, Kcynia 2012, s. 40.

#### Relacja Witolda Jurczyka: <sup>1</sup>

Gdy w 1939 r. wybuchła wojna, ojciec uciekł do Warszawy, żeby umknąć z obszaru działań wojennych. W listopadzie 1939 r. wrócił potajemnie i zapukał późnym wieczorem do okna Hermanna von Bülow w Żurawi. Ufał mu i zapytał go, czy sądzi, że może znowu pokazać się w Kcyni. Hermann von Bülow powiedział, że on najwidoczniej źle ocenia obecną sytuację. W żadnym razie nie powinien pokazywać się w Kcyni, ponieważ członkowie polskiej inteligencji są natychmiast aresztowani. Następnie zapytał, czy Jurczyk nie ma przypadkiem krewnych w okolicy. Gdy powiedział, że ma krewnych w Mieścisku, 35 km na zachód od Janowca Wlkp. (Janowitz), Hermann von Bülow kazał zaprzęgnąć wóz, by odwieźć pana Emila Jurczyka. Stamtąd udał się na Górny Śląsk, gdzie nie mógłby zostać odnaleziony.

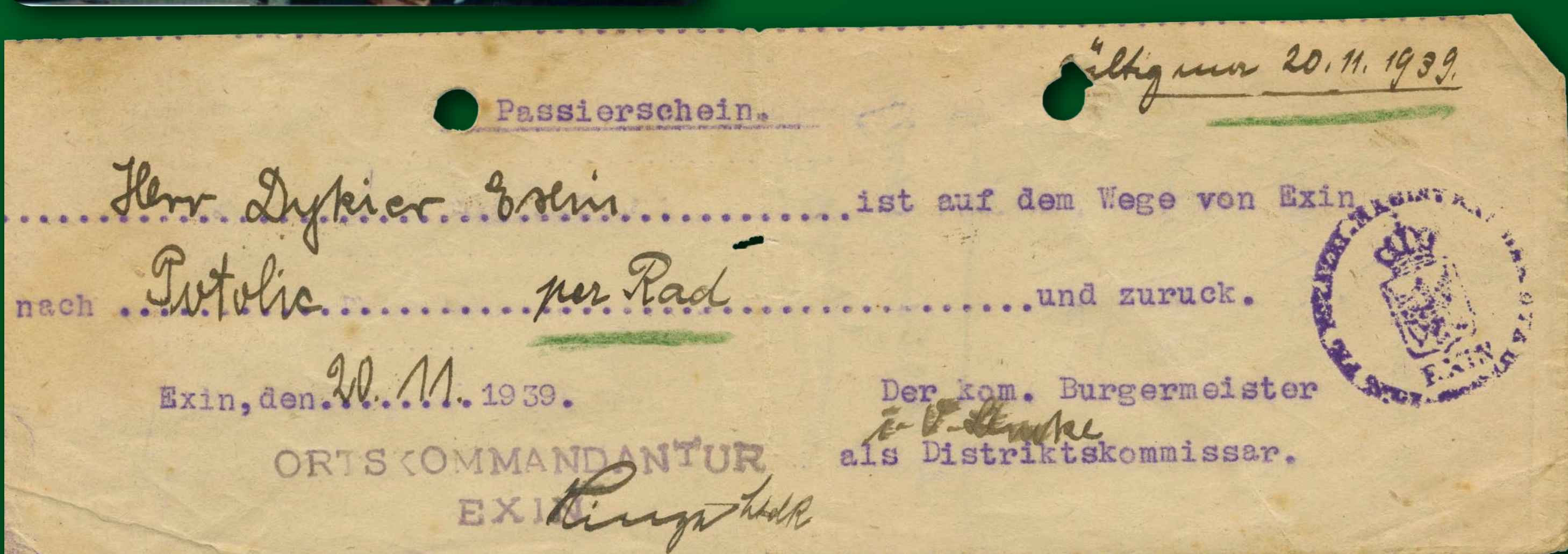
Prof. Witold Jurczyk twierdził, że Hermann von Bülow uratował w ten sposób życie jego ojca.

<sup>1</sup> Zamieszczona w artykule: *W podziękowaniu za uratowanie życia*. Strona www Dźwiękowego Archiwum Kcyni

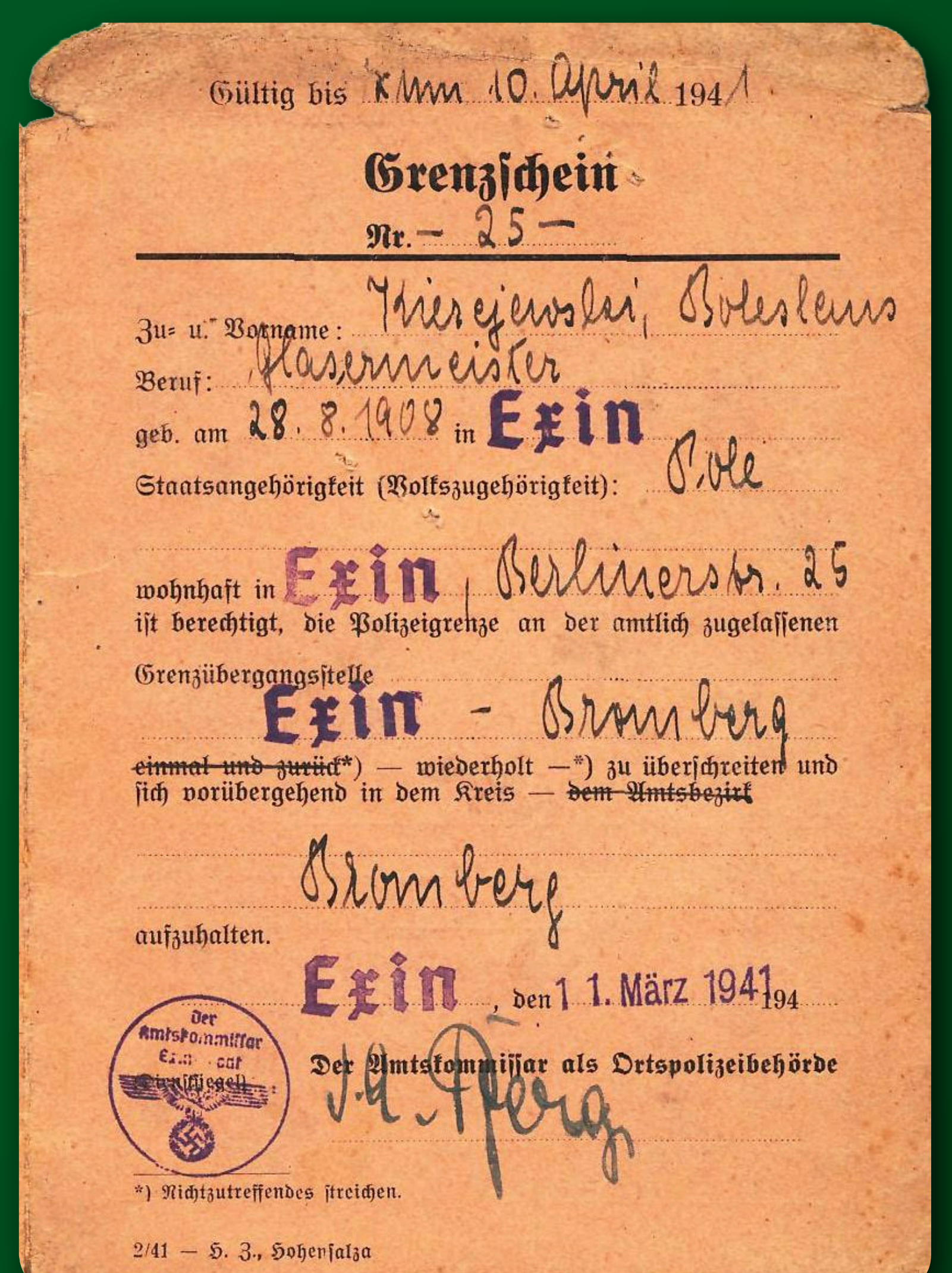


Na zdjęciu: spotkanie Hermana von Bülow z prof. Witoldem Jurczykiem

Dokument umożliwiający poruszanie się na trasie Kcynia-Bydgoszcz, wydawany przez władze niemieckie



Przepustka na podróż rowerem na trasie Kcynia-Potulice. Ważna w dniu wydania, 20.11.1939 r.





## OBOZY KONCENTRACYJNE

Kcynianie byli więźniami obozów koncentracyjnych: Mauthausen, Dachau, Auschwitz, Stutthof. Nazwy te budziły wśród Polaków przerażenie. Represje objęły między innymi uczestników Powstania Wielkopolskiego. Otrzymywali kategorię „Sch. P.”, która oznaczała: podejrzany politycznie.

Wielu kcynian przybyło do Dachau tym samym transportem, w dniu 9 maja 1940 r. Byli to: Szczepan Kozłowski, Stanisław Goliński, Ludwik Błażejowski, Kazimierz Nowak, Franciszek Palinkiewicz. Następnie część z nich została przewieziona do innych obozów. Wielu z nich nigdy nie wróciło do domu.



Ludwik Błażejowski

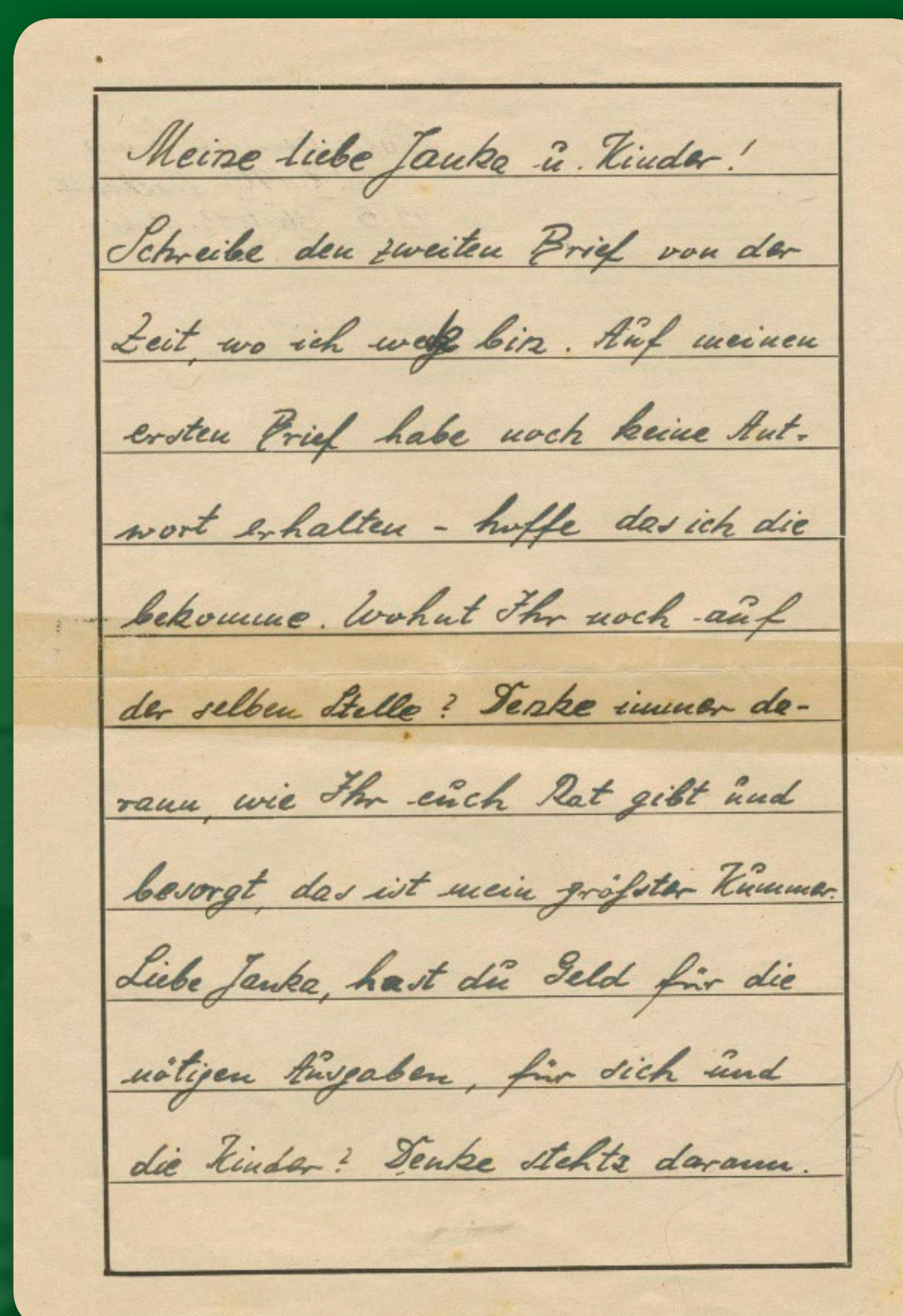


Zaświadczenie o śmierci L. Błażejowskiego, jakie otrzymała rodzina

**Ludwik Błażejowski**, ur. 21. 03. 1899 r., właściciel hotelu i restauracji, kupiec, powstaniec wielkopolski, trafił do Dachau, następnie do Mauthausen-Gusen. Został aresztowany 4 maja 1940 r. Zmarł po roku, w dniu 5 maja 1941 r. w Mauthausen-Gusen. Rodzina otrzymała informacje, że umarł na atak serca. Do bliskich w Kcyni przyszła paczka z jego odzieżą, także tą, w której został aresztowany. Na rękawach i na kolanach była krew, stara, zaschnięta.

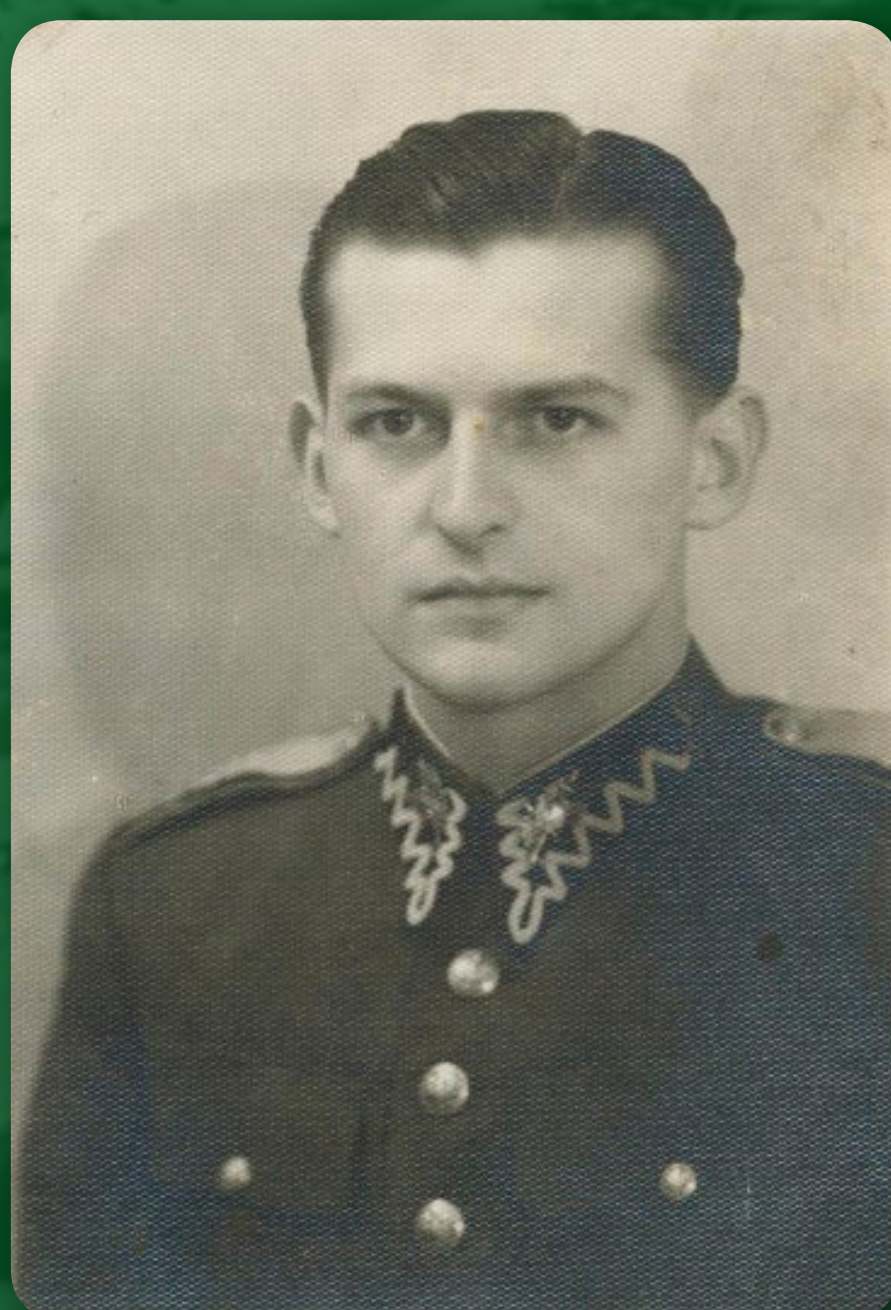


Franciszek Palinkiewicz z uczniami, zdjęcie przedwojenne.



List Franciszka Palinkiewicza do bliskich: żony Janiny i dzieci. Listy musiały być sporządzane w języku niemieckim. Podlegały cenzurze, więc więźniowie pisali je w optymistycznym tonie.

**Franciszek Palinkiewicz**, ur. 21.10.1907 r., nauczyciel szkoły powszechnej, był więźniem Dachau. Aresztowany w dniu 13 października 1939 r. i przewieziony do Szubina, do obozu przejściowego. Wrócił do Kcyni w grudniu 1939 r. Do jego aresztowania przyczynili się Hans Winkiel, u którego rodzina wynajmowała mieszkanie i hrabia von Rosen. Ponownie aresztowany w dniu 4 maja 1940 r. i przewieziony do Dachau, następnie 2 sierpnia 1940 r. przewieziony do Mauthausen-Gusen. Został zwolniony 30 października 1940 r. Wrócił do Kcyni dzięki staraniom braci Rossecków, właścicieli hotelu i rozlewni wód w Kcyni. Nie chciał rozmawiać o czasie pobytu w obozie. Te wspomnienia były dla niego bardzo bolesne. Twierdził, że życie uratowała mu myśl o rodzinie pozostawionej w Kcyni.



**Henryk Dykier** ur. 12.01.1920 r., zmarł w Auschwitz w dniu 31 października 1942 r. Był zawodowym wojskowym w stopniu podchorążego. Walczył w kampanii wrześniowej. W dniu 17 września 1939 r. w czasie bitwy nad Bzurą został ranny odłamkami granatu artyleryjskiego. Miał trudności w chodzeniu. Leżał w kilku placówkach medycznych: w szpitalu polowym w Szczytnie, Rawie Mazowieckiej, obozie jenieckim w Ostrzeszowie, Szpitalu Maltańskim w Warszawie. Został zwolniony ze szpitala w dniu 13 marca 1941 r., z odnawiającymi się ciągle ranami. Jako inwalida wojenny próbował ułożyć sobie życie w Warszawie. W archiwach rodzinnych zachowało się pismo o przydzielenie koncesji alkoholowej z wyszynkiem na m. Warszawę. Nie są znane powody jego aresztowania i wywiezienia do obozu w Auschwitz.

Henryk Dykier  
w żołnierskim mundurze

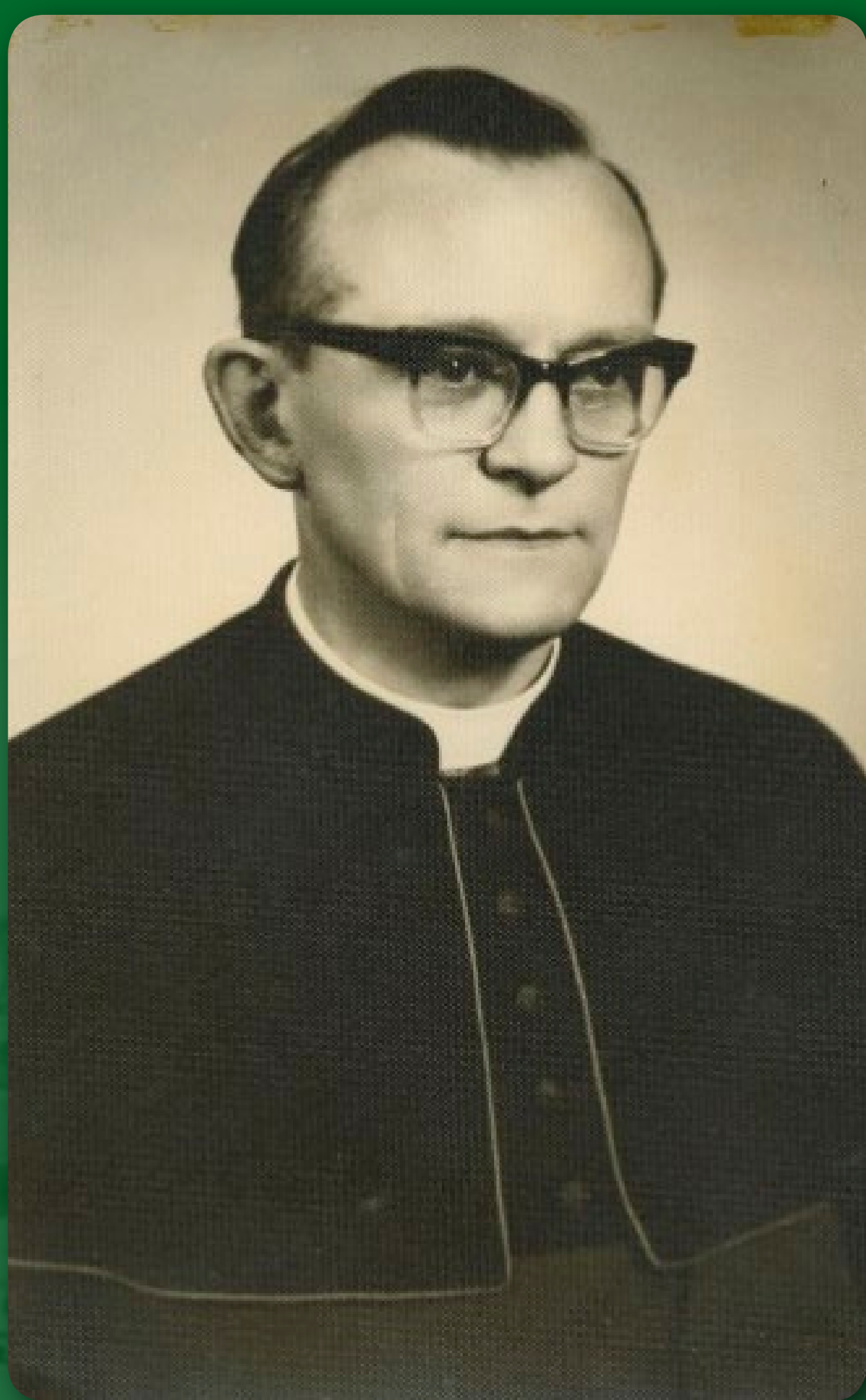


## OBOZY KONCENTRACYJNE



*Ks. Koczorowski (pierwszy z prawej). Zdjęcie wykonane podczas misji świętych w parafii kcyńskiej w 1937 r.*

**Ks. Czesław Koczorowski**, ur. 15.07.1907 r., był wikariuszem w parafii kcyńskiej. Jako duchowny podlegał szczególnemu zainteresowaniu Gestapo. W dniu 17 września 1939 r. został aresztowany jako podejrzany politycznie. Przewieziony do Dachau z Sachsenhausen w dniu 14 grudnia 1940 r. Doczekał wyzwolenia obozu. Po wojnie był proboszczem w Srebrnej Górze, a następnie w Łobżenicy. Więźniem Dachau był także ks. Paweł Pękacki, ur. 29.06.1900 r., który przeżył obóz i wrócił po wojnie do Kcyni.



*Ks. Kazimierz Sojka, zdjęcie powojenne*

**Ks. Kazimierz Sojka**, ur. 20.12.1911 r., został aresztowany i wywieziony do Dachau, ale udało mu się zbiec z transportu. Ukrywał się. Od 1940 r. pełnił tajną posługę duszpasterską wśród kcyńian. Wielu z mieszkańców pamięta, jak na potajemnych spotkaniach przygotowywał ich do przyjęcia I Komunii świętej. Wrócił do Kcyni po wojnie – w latach 1949-68 był proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła.

W czasie II wojny światowej kościoły były pozamykane. Kcyńianie chcący uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. musieli pieszo chodzić do Panigrodza, gdzie tamtejszy ksiądz otrzymał zezwolenie na jej odprawianie.



*Marian Kawczyński (wujka Maryś) z Nela, styczeń 1939 r.*

**Marian Kawczyński**, ur. 22.06.1904 r., został aresztowany na terenie majątku Egon Koerner w Stołężynie na początku 1940 r. Po wywłaszczeniu jego ojca Wincentego z majątku we Włodzimierzewie i sprowadzeniu na jego włości rodziny von Hirscheidt, niechęć Mariana do Niemców jeszcze wzrosła. Ojcu wydzielono mały pokój w ich dotychczasowym domu. Marian został pracownikiem Egon Koerner, znajomego z dawnych czasów. Egon dał mu pracę i pozwolił mieszkać w tzw. agronomówce. Marian w liście napisał: „dla Polski nadejdą jeszcze inne czasy”. Został aresztowany, dotkliwie pobity i wywieziony do obozu koncentracyjnego Neuengamme. 14 września 1941 r. przetransportowano go do Dachau, a następnie 26 stycznia 1942 r. przewieziono do zamku Hartheim w Alkoven w Austrii, z transportem innych inwalidów. Został tam zamordowany i znajduje się wśród ofiar niemieckiej Akcji T4 i Akcji 13f14 - akcji zagazowania osób upośledzonych, a także osób, u których stwierdzono nienawiść do Niemców; duchownych; osób niezdolnych do dalszej pracy. Marian Kawczyński został zamordowany w wieku 38 lat.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Dotychczas nieznaną okoliczność śmierci Mariana Kawczyńskiego opisuje Anna Wagner w swojej książce *W cieniu pałacu. Historia rodziny Koerner ze Stołężyna*, Stołężyn 2016, s. 125 i n.



## DOKUMENTY WYDAWANE W GENERALNEJ GUBERNII<sup>1</sup>

Kiedy ma się okazję trzymać w dłoni okupacyjne dokumenty tożsamości, mimowolnie zaczyna się człowiek zastanawiać, w jakich okolicznościach ich właściciel musiał się nimi okazywać. Co wtedy czuł, gdy niemiecki policjant lub żołnierz mówił: **Kennkarte! Schneller!**

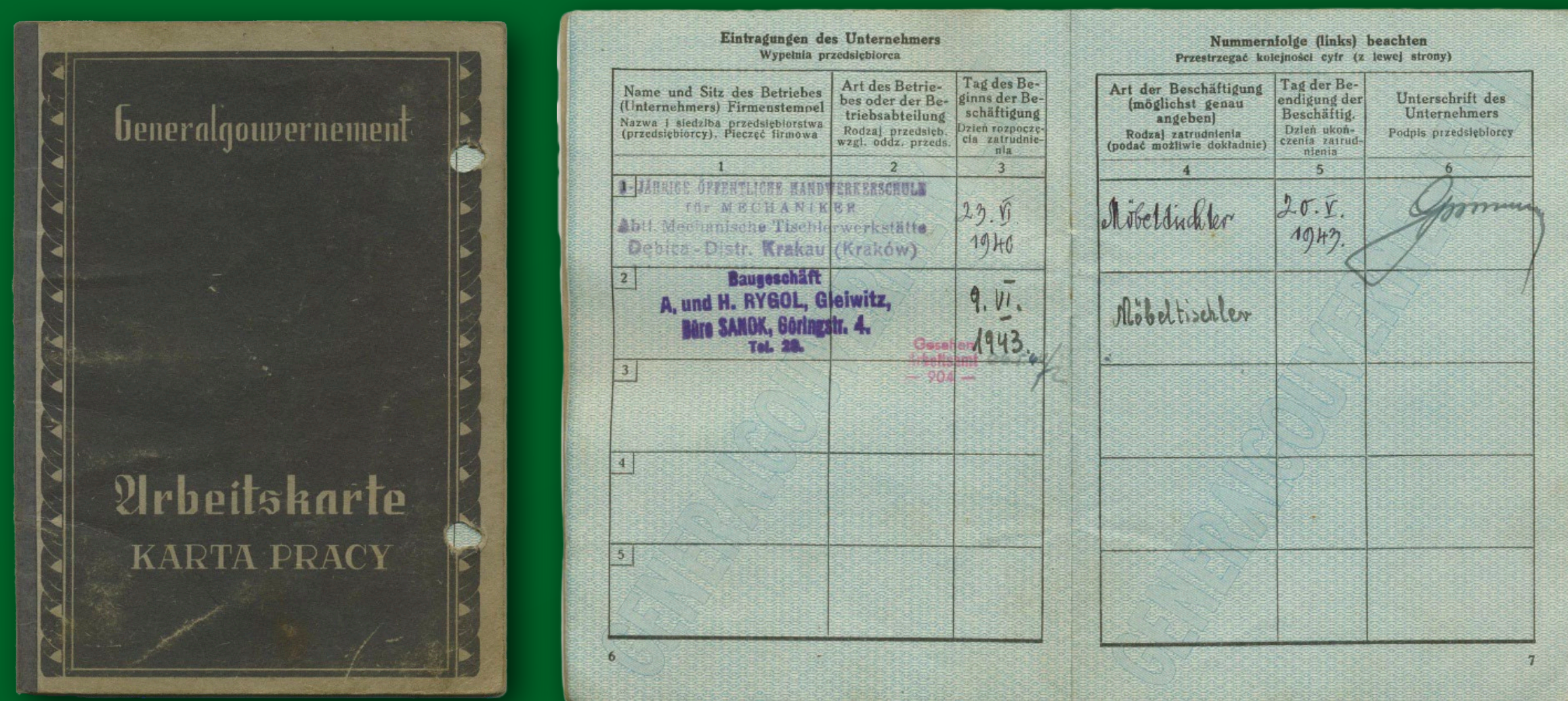
Jak wiele zależało od tego, jak szybko wyciągnął dokument, w jakim nastroju był żołnierz, jak bardzo podejrzliwy się okazał... trudno się uwolnić od tych myśli.

Do Generalnej Guberni przesiedlano Polaków z Kcyni. Obszar GG stanowiła ta część ziem Polski, która nie została włączona bezpośrednio do III Rzeszy.



Kennkarte Bolesława Dykiera

**KENNKARTA** – karta rozpoznawcza – jej wzór różnił się w zależności od tego, na jakim terenie była wydawana, tzn. kennkarte dla mieszkańców Generalnej Guberni różniła się od tej, jaką wydawano mieszkańcom ziem wcielonych do III Rzeszy. W GG miała postać trójdzielnej książeczki, wprowadzono ją na podstawie rozporządzenia z 26.10.1939 r. Wydawano wszystkim, którzy skończyli 15 lat. Aby ją uzyskać, należało złożyć podanie do biura ewidencji ludności. Nie trzeba było dołączać do niego przedwojennego dowodu osobistego, bo w II RP nie było powszechnego obowiązku posiadania dokumentu tożsamości. Oprócz wniosku trzeba było przedłożyć metrykę urodzenia, ewent. świadectwo ślubu, odcinek zameldowania i oświadczenie o aryjskim pochodzeniu. Odcisk palca i podpis składano podczas odbioru kennkarty. Tworzono także jej drugi, biały egzemplarz (wtórnik), który pozostawał w archiwum władz policyjnych i był potrzebny do porównania, gdy podejrzewano fałszerstwo. Kennkarty dla Polaków były koloru szarego, Żydzi i Romowie otrzymywali kenkarty koloru żółtego, Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie – niebieskie. Ciekawostką jest, że kennkarte drukowana była na specjalnego rodzaju papierze, który przy próbie ingerencji – wydrapania, wytarcia sporządzonego napisu ulegał „zmechaceniu”.



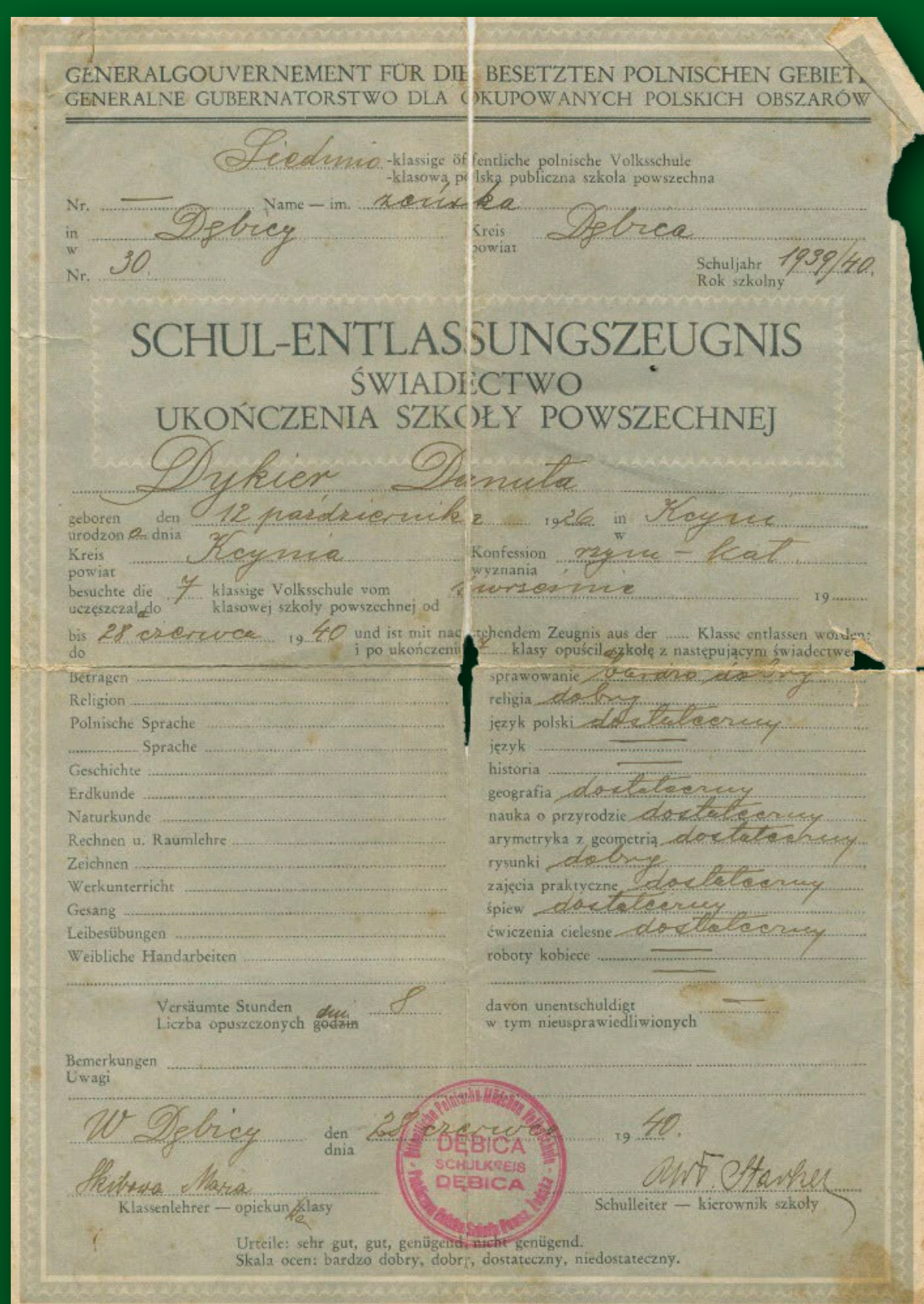
Arbeitskarte (karta pracy) Edmunda Stroińskiego

**ARBEITSKARTE** była formalnie dokumentem zbliżonym w swoim układzie do *Arbeitsbuch*, obowiązującej na terenach wcielonych do Rzeszy. Na terenie GG została wprowadzona rozporządzeniem z października 1940 r. Najpierw wprowadzono obowiązek jej posiadania dla pracowników pracujących w strategicznych z punktu widzenia wojny zakładach przemysłowych, najpóźniej wprowadzono ją dla pracowników administracji.

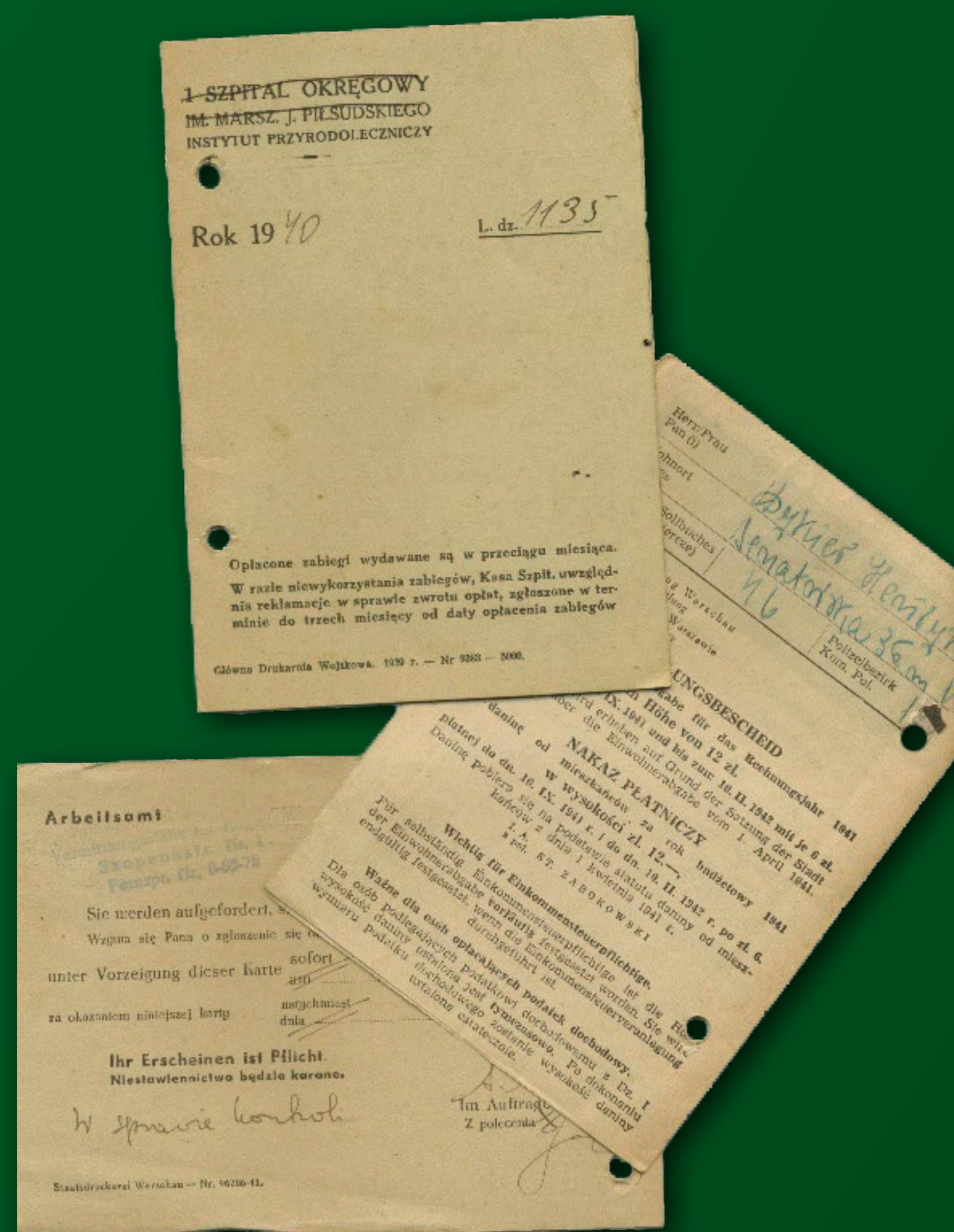


Ausweis Henryka Dykiera

**AUSWEIS** – legitymacja zakładowa, dokument identyfikacyjny bezpośrednio związany z miejscem zatrudnienia. Był przepustką. Początkowo chronił jej posiadacza przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Niemiec w przypadku łapania. Potem, z uwagi na dużą ilość podrobionych ausweisów, władze przestały już zwracać uwagę na ten dokument podczas kontroli.



Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Danuty Dykier.



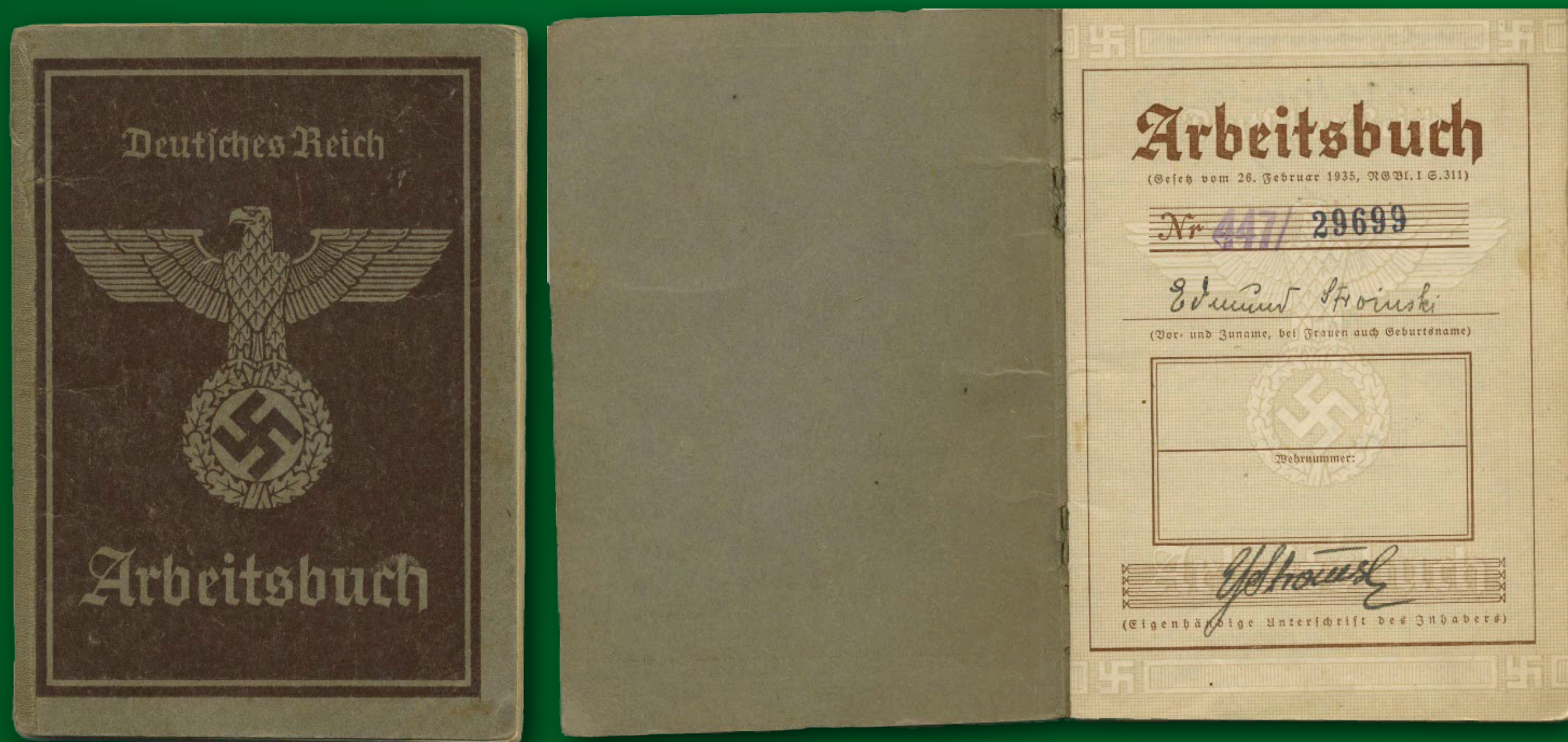
Karta zabiegów szpitalnych z 1940 r. - ciekawostka – posługiwano się przedwojennym drukiem, na którym przekreślono nazwę i patrona szpitala

<sup>1</sup> Informacje o wzorach dokumentów zostały przygotowane na podstawie: *Wybrane dokumenty represji i życia codziennego. Cechy formalne i tło historyczne. Opracowane na podstawie zasobu Archiwum Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie*, Warszawa 2009. (link: <http://www.fnpnp.pl/edukacja/Dokumenty.pdf>)

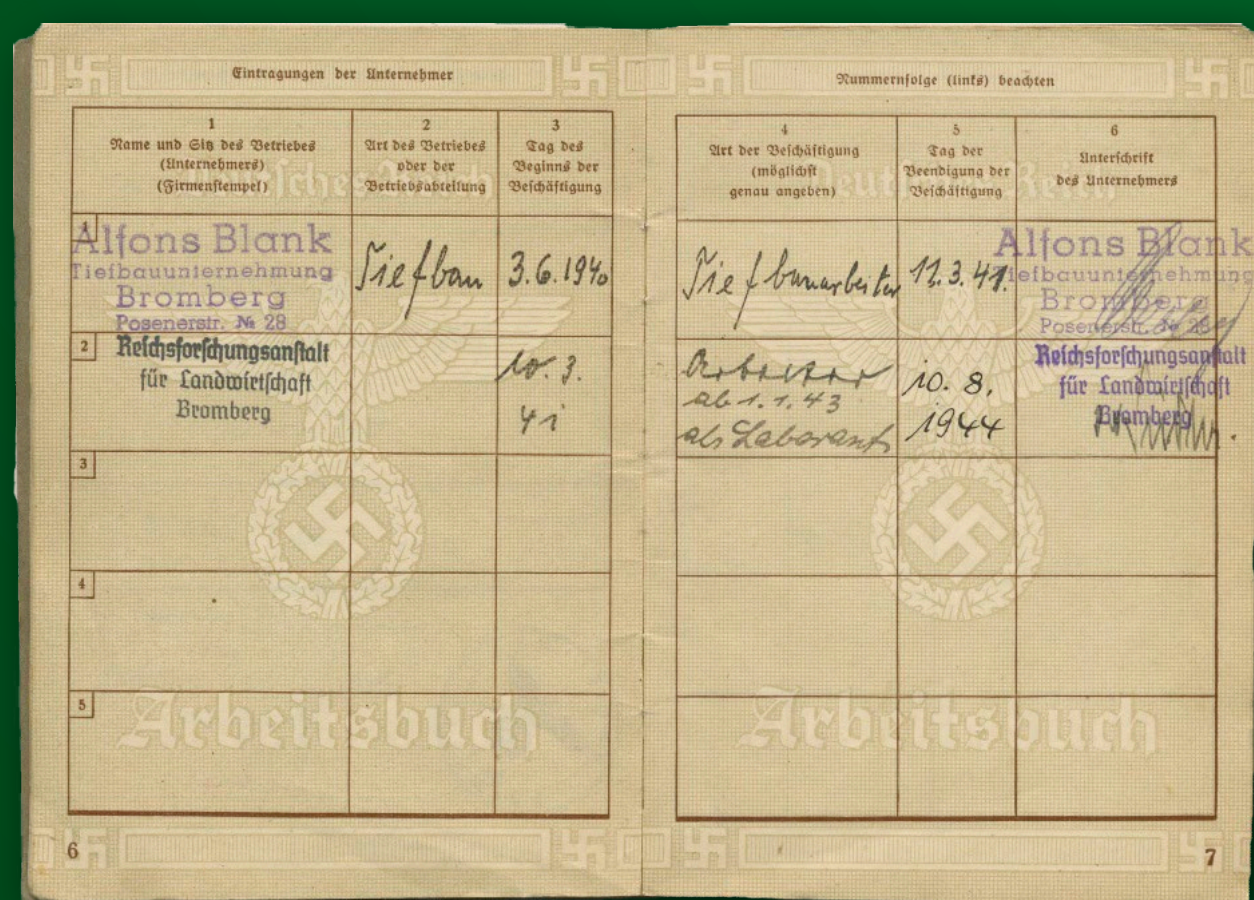


## DOKUMENTY KRAJU WARTY

**KENNKARTA** - Mieszkańcy ziem wcielonych do Rzeszy otrzymywali dwuczęściowe książeczki – te osoby, które deklarowały narodowość niemiecką lub zostały wciągnięte na Volkslistę, na okładce ich kenkarty umieszczano pionowy czerwony pas.



Podwójny numer na pierwszej stronie Arbeitsbuch oznaczał pierwszy nr – w tym przypadku 447 - był symbolem konkretnego urzędu pracy, drugi numer – 29699 – był oznaczeniem kartoteki zatrudnionego.



Arbeitsbuch - „książka pracy”

**ARBEITSBUCH** - książka pracy to dokument, który wydawano osobom pracującym. Pracodawca poświadcział w nim zatrudnienie pracownika, wpisując zawód i okres zatrudnienia. Najpierw trzeba było posiadać *Beschäftigungskarte*, tzw. kartę zatrudnienia, dopiero na jej podstawie wystawiano Arbeitsbuch. W Urzędzie Pracy tworzone dwa rejestry: pracujących i bezrobotnych, którzy otrzymywali *Meldekarte* – karty meldunkowe.

Wszyscy mieli w Urzędzie Pracy zakładane karty ewidencyjne dotyczące wieku, miejsca zamieszkania, zawodu. Bezrobotni mieli obowiązek co kilka dni stawiać się w *Arbeitsamt*. Zatrudnieni także, choć rzadziej, przynosząc potwierdzenie ostatniej wypłaty i *Beschäftigungskarte*.

Często zakupy – także te spożywcze - Polacy mogli wykonywać tylko w określonych godzinach lub dopiero po zaspokojeniu potrzeb Niemców. Żywność dla Polaków była znacznie gorszej jakości, o ile w ogóle udawało się coś kupić. Ci, którzy mieli warunki, kradli – aby zaspokoić głód dzieci kobieta pracująca w kantynie żołnierskiej pod warstwą obierek ziemniaczanych w wiadrze ukrywała cebulę, ziemniaki, warzywa.

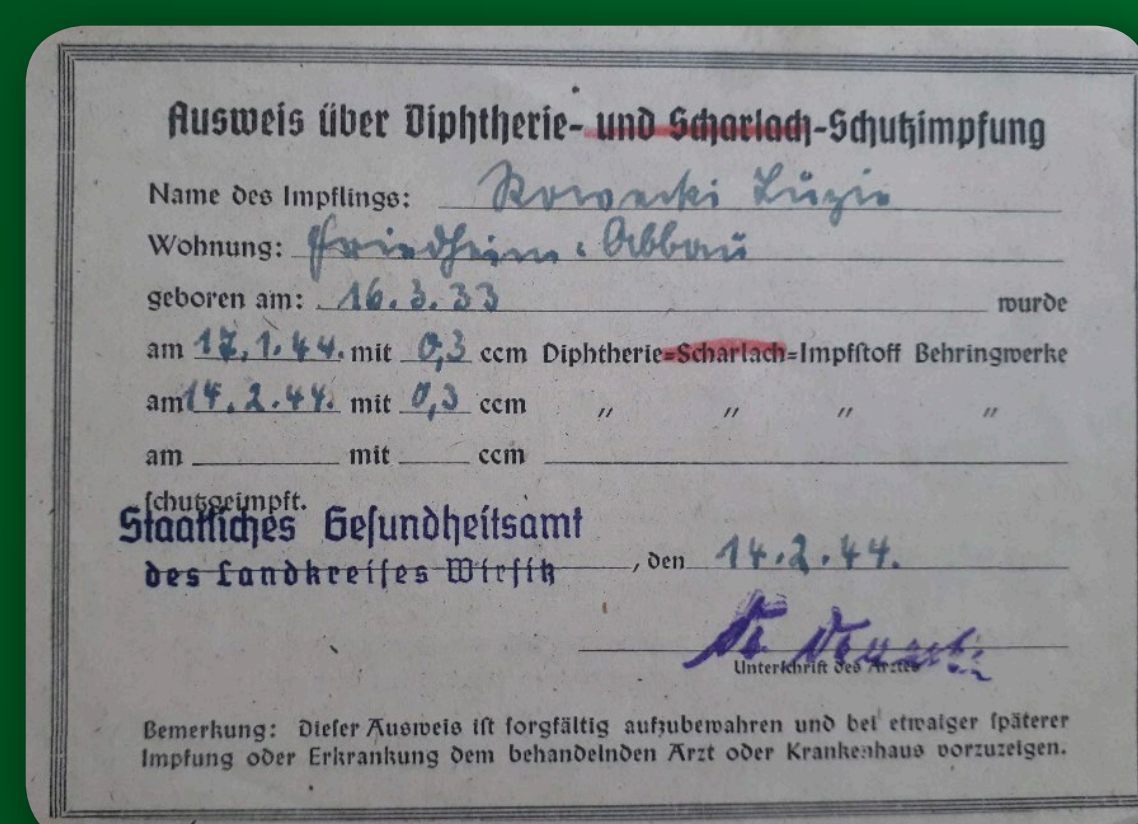


**SPINNSTOFFKARTE für Polen** – posiadanie karty zaopatrzenia na wyroby tekstylne nie gwarantowało wcale ich kupna. Karta odzieżowa była przyznawana na dwa lata, opiewała na 75 punktów, których ilość pozwalała na zakup bardzo niewielu ubrań.



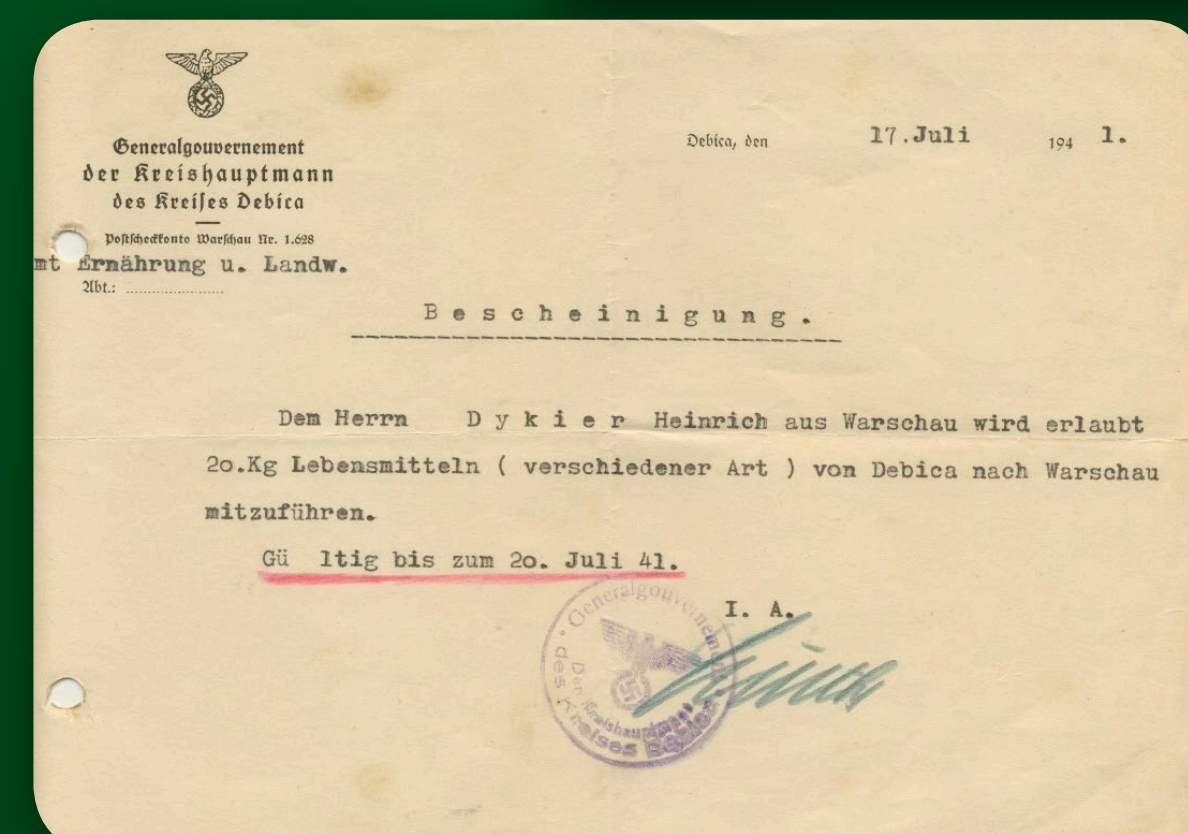
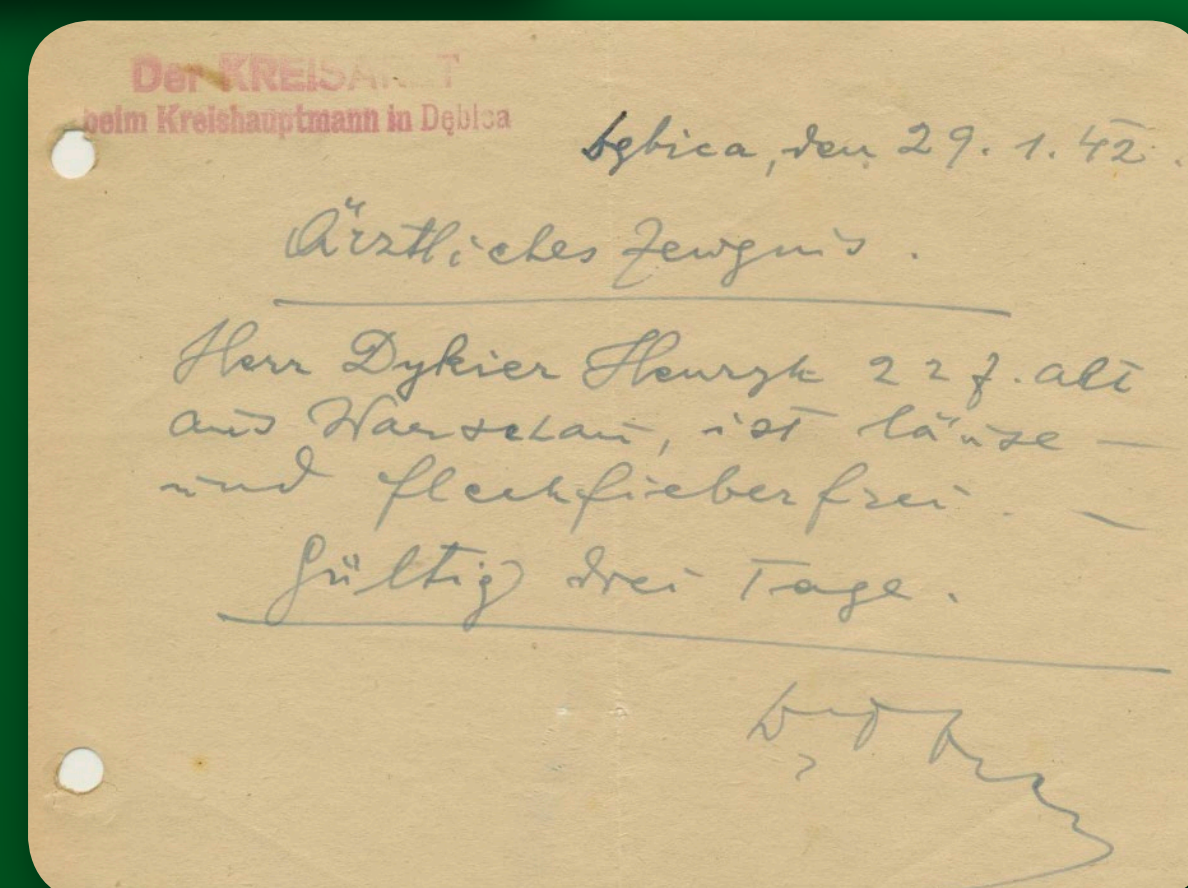
Personalausweis Zofii Roweckiej z Miasteczka Krajeńskiego

## POZOSTAŁE



Świadectwo szczepienia Łucji Roweckiej

Odręczne zaświadczenie lekarskie, że Henryk Dykier z Warszawy nie jest chory na żółtą febrę. Zaświadczenie ważne 3 dni.



Zaświadczenie, że Henryk Dykier z Warszawy ma pozwolenie na przywóz 20 kg jedzenia z Dębicy do Warszawy. Ważne do 20. lipca 1941 r.



Karta gospodarstwa domowego, uprawniająca do zakupów



## PODZIĘKOWANIE

Podziękowania za przekazanie na wystawę materiałów  
– fotografii, pamiątek, dokumentów, relacji zechcą przyjąć:

- Grażyna Andrzejewska
  - Iga Błaszyk
  - Marian Ćwik
- Rodzina Dykier i Kosznik
  - Łucja Misiak
- Brygida Nogowska
- Zofia i Jan Ososko
- Zbigniew Prusak
- Henryk Wesół
- Renata Żurek

Dodatkowo wykorzystane zostały materiały  
pochodzące z zasobów DAK, z archiwum:

- Bernda von Bülow
- Elżbiety Czaplickiej
- Andrzei Doberstein
- Franza Gassnera
- Adeli Grzechnik
- Ludwiki Kantypowicz
- Dariusza Korbala
- Marii Mańkowskiej
  - Franka Neasa
- Ewy Niespodzianej
- Adama Pezackiego
- Stanisława Pilarskiego
  - Brygidy Prus
- Władysława Rudaś
- Barbary Sobowiec

